UNIWERSYTET WROCŁAWSKI
Biblioteka Wydziału Prawa
19145

IWO JAWORSKI.

STUDJA

nad ustrojem miast na prawie niemieckiem w Wielkiem Księstwie Litewskiem w dobie Jagiellońskiej

454

Odbitka
z „Wileńskiego Rocznika Prawniczego"
za rok 1931.

WILNO — 1931.
DRUKARNIA „ZORZA" WILNO, WILEŃSKA 15.

Uniwersytet Wrocławski
WROCŁAW
Biblioteka Wydz. Prawa
ZAKŁAD HISTORII
PRAWA POLSKIEGO
Uniw. Wrocławski
19145

Autorzy, dotychczas piszący o ustroju miast na Litwie i Rusi, prawie wyłącznie rosyjscy [1]), przedstawili odnośne zagadnienia z dużą dokładnością, nie uwzględniali jednak w dostatecznej mierze, że zorganizowanie się miast na prawie niemieckiem na terytorjum Wielkiego Księstwa Litewskiego nie było procesem samorodnym, oderwanym, a było, nie tylko nawet przeszczepieniem na terytorjum to polskich instytucji, ale ostatniem chronologicznie odbiciem wielkiego, średniowiecznego procesu organizowania się samorządnych miast, który biorąc swój początek we Francji z końcem wieku X-go i w ciągu wieku XI niebawem objął Niemcy, w wieku XIII wraz z kolonizacją niemiecką dotarł i do Polski, a z Polski, po przyjęciu przez Litwę chrześcijaństwa, z końcem wieku XIV rozprzestrzenił się i na dziedziczne kraje Jagiellonów. Mało spotykamy w miastach litewskich przepisów prawnych, któreby były oryginalne. Z przepisów, dotyczących ustroju miast, wymienić można tu tylko jeden właści-

---

[1]) Antonowicz: *Isljedowanie o gorodach Jugozapadnago kraja*, Kijów 1885; Władimirskij—Budanow: *Niemieckoje prawo w Polszie i Litwie*, Petersburg 1886 r., dotyczące miast rozdziały w pracach Downar-Zapolskiego: *Gosudarstwennoje choziajstwo Welikago Knjażestwa Litowskago pri Jagellonach*, Kijów 1901, Ljubaskij: *Oczerk istorii litowsko-ruskago gosudarstwa do Ljublinskoj unii wkljuczitelno*, Moskwa 1910, Taranowskij: *Obzor pamjatnikow magdeburskago prawa zapadno-russkich gorodow litowskoj epochi*, Warszawa 1897. Drużcyc: *Magistrat u Bełaruskich mestach z magdeborskim prawom*, Mińsk 1929.

wie ważniejszy: postanowienie, że wszystkie godności miejskie obsadzane będą w połowie mieszczanami wyznania rzymsko-katolickiego, a w połowie greckiego. Poza tem ustrój miast litewskich, we wszystkich ważniejszych swoich częściach składowych, to kombinacja różnych elementów, zaczerpniętych z Polski. Choć jednak z Polski na Litwę te prawne instytucje przyszły, nie są jednak również oryginalnemi tworami polskimi, lecz z Niemiec recypowanemi, a mianowicie z Magdeburga, tego miasta, które położone nad Łabą, w punkcie wypadu ekspansji niemieckiej na wschód, miało mieć w dziejach prawa krajów Europy wschodniej tak nadzwyczajne, że aż wprost fantastyczne znaczenie. Fala miast na prawie magdeburskiem zorganizowanych sięga od Łaby po Dźwinę i Dniepr, od Magdeburga po Witebsk i Kijów. Na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego zjawiło się najpierw w Wilnie, to też od Wilna należy rozpocząć rozpatrywanie ustroju miast na prawie niemieckiem na Litwie i Rusi.

I.

USTRÓJ WILNA W DOBIE JAGIELLOŃSKIEJ.

Historja ustroju Wilna była już kilkakrotnie przedmiotem badań historyków. Zajmowali się nią wszyscy ci uczeni, którzy przedstawiali dzieje stolicy Litwy, a więc Kraszewski[1]), Baliński[2]), jak również autorowie rosyjscy[3]). Coprawda w pracach ich kwestje ustrojowe schodzą na plan drugi wobec politycznej, kulturalnej i gospodarczej historji miasta. Ostatnio M. Łowmiańska w wyczerpującym obrazie[4]) Wilna przed najazdem moskiewskim 1655 roku dała o ustroju Wilna cenne uwagi, jednak, zgodnie z założeniem swojej pracy, przedstawiła stan rzeczy, jaki się wytworzył w wieku XVII-tym, pomijając ewolucję historyczną. Natomiast dr. Kowalenko[5]) dał wyczerpujący obraz historji ustroju Wilna od jego początków,

[1]) Kraszewski: *Wilno od początku jego do roku 1750.*

[2]) Baliński: *Historja miasta Wilna.*

[3]) Wasilewski: *Oczerk istorii goroda Wilny.* Drużcyc, op. cit. str. 380—392.

[4]) M. Łowmiańska: *Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku,* str. 135, Wilno 1929.

[5]) Dr. Kowalenko: *Geneza udziału stołecznego miasta Wilna w Sejmach Rzeczypospolitej.*

aż po ostateczne wykształcenie się organizacji miejskich w wieku XVII-tym, i, ogółem biorąc, mimo paru, naszem zdaniem, nieścisłych twierdzeń, znamienicie wzbogacił znajomość tych dziejów. Rozpatrzeniu historji ustroju Wilna poświęcić musimy oddzielnie parę uwag [1]), a to wobec faktu, że Wilno w dużym stopniu stało się wzorem dla innych miast na prawie niemieckiem na Litwie zorganizowanych.

Domniemanie co do istnienia w Wilnie jakiegoś samorządu na prawie niemieckiem opartego, w czasach przed chrztem Litwy, opiera się na powszechnie cytowanym liście Giedymina [2]) do miast hanzeatyckich, w którym władca litewski zabiega o kolonistów niemieckich dla Wilna i obiecuje im, między innemi także i sądzenie ich według prawa ryskiego. Nie wiadomo, czy i jakie skutki wywołał list Giedymina. Za tem, że nie musiały one być zbyt znaczne, przemawia nie tylko brak źródeł, któreby wskazywały na te skutki. Przemawia za tem jeszcze inny argument. W Rydze, jak wiadomo, obowiązywało prawo nie magdeburskie, ale jak w wielu miastach niemieckich nadbałtyckich, prawo hamburskie, będące przeróbką lubeckiego. To więc rysko-hambursko-lubeckie prawo byłoby obowiązywało w Wilnie dla niemieckich przybyszów, gdyby obietnice Giedymina były dotrzymane i prawdopodobnie byłoby się utrzymało, tembardziej, że w pierwszych latach panowania Jagiełły namiestnikiem wileńskim był mieszczanin ryski, Hanulo [3]). Tak więc w chwili kiedy nadano Wilnu w r. 1387 prawo magdeburskie, prawo to musiałoby wyprzeć, poprzednio już obowiązujące dla kolonistów niemieckich, prawo rysko-hambursko-lubeckie. Byłoby dziwnem, gdyby to prawo było wyparte bez reszty, tembardziej, że koloniści niemieccy z natury rzeczy odegraliby dużą rolę w organizowaniu miasta na prawie niemieckiem. Tymczasem żadnych śladów prawa rysko-hambursko-lubeckiego nigdy w Wilnie nie spotykamy. Możemy więc dojść do wniosku, że wprawdzie prawdopodobnym jest napływ kolonistów niemieckich do Wilna, ale nieznaczny, i że ci koloniści

---

[1]) Za cenne wskazówki, dotyczące źródeł do historji miasta Wilna winienem wdzięczność prof. T. E. Modelskiemu.

[2]) Codex diplomaticus Lithuaniae Nr. 2.

[3]) Vide o Hanulonie: Semkowicz; *Hanul, namiestnik wileński.* Sprawozdanie z posiedz. Akad. Umiej. za grudzień 1928 r.

niemieccy nie byli sądzeni prawem niemieckiem. Tem samem zakwestjonować należy hipotezę istnienia w pierwotnem Wilnie jakiejś zorganizowanej osady niemieckiej, obok osady ruskiej. Tak więc pierwszem wprowadzeniem prawa niemieckiego do Wilna był przywilej Władysława Jagiełły, wydany w Mereczu w r. 1387, a nadający miastu prawo magdeburskie [1]).

Przywilej ten jest nadzwyczaj krótki. Po inwokacji Boga, imieniu wystawcy, arrendze mówiącej o chęci króla przysporzenia jaknajwiększej szczęśliwości miastu Wileńskiemu, zawiera jedynie, jako dyspozycję: 1) w lapidarnych słowach nadanie prawa magdeburskiego; 2) zapowiedź potwierdzenia tego nadania po przyjeździe króla do Polski; 3) zastrzeżenie, że mieszczanie wileńscy mają być posłuszni staroście wileńskiemu; 4) Postanowienie, że jak długo mury miejskie nie będą zbudowane, tak długo mieszczanie wileńscy mają pełnić straż na zamku, kiedy zaś mury będą gotowe, mają być od tej straży zwolnieni. Na tem się treść przywileju wyczerpuje.

Niema śladu jakiegoś drugiego przywileju króla Władysława Jagiełły dla Wilna. Prawdopodobnie go nie było. Inicjatorom przywileju mereckiego mogło się wydawać, że sam fakt nadania prawa magdeburskiego wyczerpuje kwestję zorganizowania miasta na prawie niemieckiem, podobnego do na tem prawie zorganizowanych miast polskich. Powołanie się na Polskę wyraźnie wskazuje na intencję króla określenia położenia miasta Wilna, jako analogicznego z położeniem miast na prawie niemieckiem w Polsce. Niemniej zwięzłość tego pierwszego przywileju stawia nas przed szeregiem niewiadomych, jeśli chodzi o ustrój Wilna za Jagiełły i Witolda. W szczególności uderzającym jest brak wzmianki o wójcie, przy równoczesnem zastrzeżeniu o dalszem podporządkowaniu mieszczan staroście wileńskiemu. Na tej podstawie, oraz w nieznajomości jakichkolwiek danych źródłowych dotyczących urzędu wójtowskiego w latach następujących po przywileju mereckim, niektórzy badacze, ostatnio dr. Kowalenko [2]), powątpiewali wogóle w istnienie wójta w tych czasach w Wilnie. Tak jednak z pewnością nie było. Prze-

---

[1]) *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów*, Nr. 1. Dubiński: *Zbiór praw i przywilejów*, str. 1.

[2]) Dr. Kowalenko: op. cit. str. 336.

dewszystkiem mamy wzmiankę[1]) o wójcie wileńskim w źródłach, bardzo wprawdzie lakoniczną, jednak dostateczną, aby stwierdzić istnienie urzędu wójtowskiego w r. 1414, a więc w bardzo niedługi czas po przywileju mereckim. Nawet jednak, gdyby tej wzmianki źródłowej nie było, możnaby przyjąć z dużem prawdopodobieństwem, że wójtowstwo powstało w stolicy Litwy zaraz po tym przywileju. Fakt, że w nim nie wspomniano o nadaniu pierwszego wójtowstwa, niczego nie dowodzi, mogło bowiem ono nastąpić w osobnym dokumencie, nie mającym charakteru przywileju miejskiego, a taki dokument mógł łatwo zaginąć, łatwiej od skrzętnie przez każde miasto przechowywanych tekstów przywileji. Trudno wyrozumieć, ktoby miał mieszczan wileńskich sądzić według prawa magdeburskiego, gdyby wójta nie było. Brak tego urzędu w Wilnie byłby tem dziwniejszy, że w innych miastach litewskich, od stolicy z pewnością mniej znacznych, które otrzymały prawo magdeburskie w bardzo niedługi czas po Wilnie, widzimy wójta. I w Wilnie więc z pewnością wójt był, choćby czasowy, przez starostę nominowany, i od niego zależny w myśl postanowień przywileju. To podporządkowanie miasta staroście, nie wyklucza oczywiście istnienia wójtowstwa, oznacza jedynie, że wójt i mieszczanie nie mogli się odwoływać wprost do wielkiego księcia, lecz, że starosta był dla nich instancją pośrednią, oraz, że zleceń starosty słuchać musieli. (Nie wykluczonem jest także, że wójt sądził wespół z starostą). — Naturalnie jednak, że podporządkowanie takie bardzo kwestjonowało swobodę miasta.

Nie mamy danych, na podstawie których moglibyśmy przypuścić, że po przywileju mereckim obok wójta powstała też i rada miejska. Jedyną podstawą, na którejby można dojść do takich wniosków, to pieczęć miasta Wilna[2]), pochodząca z końca XIV, lub początku XV-go wieku z napisem „S Consulum Civitatis Wilnensium". Niestety, nie sposób ściślej ustalić chronologję tej pieczęci. Zbyt to

---

[1]) Prochaska: *Codex epistolaris Vitoldi*, str. 275, Obliczenie szkód, które w. ks. Witold wyrządził zakonowi. Wymieniony: „Nicolaus Senior advocatus in Wylna".

[2]) Piekosiński: *Album pieczęci polskich*. str. 186, Piekosiński pisze: „Gdy Wilno założone zostało na prawie niemieckiem w r. 1387, przeto uwzględniając styl pieczęci, takową do tego roku odnieść należy". Styl pieczęci jest jednak zbyt słabą podstawą, aby jej chronologję co do roku ustalić.

krucha podstawa, aby na niej oprzeć twierdzenie o istnieniu rady miejskiej w Wilnie już po roku 1387. Oczywiście jednak istnienie rady już w tym okresie nie jest wykluczone.

W każdym razie przywilej merecki jest przełomową datą nie tylko w historji Wilna, ale również i wszystkich miast litewskich. Przez niego wkroczyło prawo magdeburskie na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego. Od tej chwili zaczyna się historja miast litewskich z prawnego punktu widzenia.

Następny przywilej nadał Wilnu w Trokach w r. 1432 książe Zygmunt Kiejstutowicz [1]), wydany w języku łacińskim i ruskim. Stylizacja tego dokumentu, w szczególności ustęp: „Removentes ibidem alia omnia Jura Polonicalia, Lithuanicalia et Ruthenicalia modos et consuetudines universas, quae ipsum ius theutonicum, plerumque consueverunt perturbare" nasuwa pytanie, czy po przywileju mereckim prawo magdeburskie w Wilnie się utrzymało, czy też wyszło z użycia. Przywilej trocki byłby więc nie potwierdzeniem i rozszerzeniem przywileju mereckiego, lecz ponownem nadaniem nie funkcjonującego w danym momencie w Wilnie prawa niemieckiego. Nie uważamy tej ostatniej alternatywy za mającą za sobą dużo argumentów. Wspomniane wyrażenia przywileju trockiego dadzą się łatwo wytłumaczyć. Są to słowa stereotypowo powtarzające się w większości przywileji, jakie miasta litewskie na prawo niemieckie otrzymywały. Ponieważ słów tych brakowało w przywileju mereckim, przeto mogli się mieszczanie wileńscy postarać, aby znalazły się w nowym akcie, jaki od pana swego otrzymywali, a kanceliści książęcy użyli formułę, zwykle przy nadaniu prawa magdeburskiego używaną. Zresztą przeciw hipotezie, jakoby prawo to miało w Wilnie upaść, można wysunąć rozumowanie analogiczne, jak co do urzędu wójtowskiego, a mianowicie, że byłoby dziwnem, aby mniejsze miasta litewskie rządziły się prawem niemieckiem, podczas gdy w Wilnie miałoby ono wyjść z użycia.

Parę punktów przywileju trockiego zasługuje na omówienie. Przedewszystkiem całkiem tym razem wyraźne powołanie się na Kraków. Rzuca to światło na cały proces zakładania miast na prawie niemieckiem na Litwie i Rusi. Tendencja naśladowcza w stosun-

---

[1]) Dubiński: op. cit. str. 2—5. *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów* Nr. 3—4.

ku do miast polskich, chęć przeszczepienia na Litwę żywcem instytucji, w Polsce oddawna zorganizowanych i na ogół dobrze funkcjonujących, jest tu zupełnie widoczna. Było w tem nie liczenie się z odmiennymi w ówczesnej Litwie stosunkami etnicznemi, politycznemi i gospodarczemi i to nie liczenie się musiało się zemścić w przyszłości. Zdawać się może, że inicjatorowie pierwszych nadań prawa magdeburskiego na Litwię z tej różnicy stosunków między Litwą a Koroną, której nie sposób, aby nie widzieli, nie umieli wyciągnąć odpowiednich wniosków. Zamiast działać twórczo i wprowadzając do miast litewskich wypróbowany w tak licznych krajach wschodniej Europy ustrój magdeburski, dostosować go jednak umiejętnie do miejscowych warunków, woleli pomijać milczeniem te różnice i usiłowali gotowy szemat miast polskich zastosowywać do litewskich. Treść przywileju trockiego z r. 1432 jest tego dowodem. Tak jak w przywileju mereckim, tak i tutaj brak mamy szczegółowszych postanowień, dotyczących ustroju Wilna. Z powołania się na Kraków wynika, że poprostu ustrój Wilna ma być taki, jak Krakowa. Nie można uważać za jakieś szczegółowsze postanowienia ustępu przywileju, mówiącego o wyjęciu mieszczan wileńskich: „ab omni jurisdictione et potestate omnium terrae nostrae Lithuaniae Palatinorum, iudicum et quorumvis aliorum officialium Nostror". Jest to znowu formuła stereotypowo się powtarzająca w większości przywileji miejskich. Umieszczenie jej było tembardziej koniecznem, że przywilej merecki zastrzegał, że mieszczanie wileńscy mają być nadal posłuszni staroście wielkoksiążęcemu.

Drugim punktem przywileju, o którym wspomnieć należy, to wymienienie w nim wójta. Mowa jest o nim w związku z nadaniem mu prawa miecza. Niema natomiast mowy o stworzeniu urzędu wójtowskiego, lub nadaniu go komuś. Potwierdza to nasze twierdzenie, że wójt funkcjonował w Wilnie od przywileju 1387 r. Natomiast wobec faktu, że przywilej merecki podporządkowywał miasto staroście, przyjąć należy, że dopiero od przywileju trockiego miał wójt pełne prawa sądownicze, a miasto zaczęło wprost podlegać wielkiemu księciu. Było to zresztą, do pewnego stopnia, logiczną konsekwencją tendencji zorganizowania Wilna na wzór Krakowa.

W każdym razie przywilej trocki jest ważnym krokiem naprzód na drodze rozwoju ustrojowego miasta. Przedewszystkiem przez fakt wyzwolenia miasta od władzy urzędników wielkoksiążęcych. Stawiało

ono kres kłopotliwej symbiozie wójta i starosty, (względnie po 1413 r. wójta i wojewody) symbiozie, która ograniczyć musiała rozwój swobód miejskich, w tej czy innej formie umożliwiając obchodzenie prawa magdeburskiego i stawiała Wilno w gorszem położeniu od większości miast na prawie niemieckiem zorganizowanych. Że ta symbioza tak długo się utrzymała, mimo że inne miasta na Litwie uzyskały już przedtem wyzwolenie od władzy urzędników, to przypisać chyba można chęci wielkich książąt utrzymania swojej stolicy silnie w swoich rękach, wobec politycznego znaczenia, jakie posiadanie stolicy miało. Jakkolwiekbądź ten stan rzeczy skończył się z przywilejem trockim. Doniosłe znaczenie miało również dla miasta porównanie go z Krakowem. Jakiekolwiek trudności miałoby spotkać zorganizowanie Wilna w sposób zupełnie identyczny z Krakowem, w każdym razie porównanie to dawało miastu do ręki argument w dopominaniu się wszystkich tych swobód, jakie posiadała stolica Polski.

Jaki był ustrój Wilna po przywileju trockim? Do jakiego stopnia upodobnił się do krakowskiego? Otóż przypuszczać można, że (o ile już przedtem nie istniała, na co dostatecznych danych nie mamy) powstała w Wilnie rada miejska, w niedługi czas po r. 1432. Źródła wspominają o niej pod r. 1444[1]). Także wspomniana przez nas pieczęć wileńska pochodzi w każdym razie najpóźniej z pierwszej połowy wieku XV-go. Dokumenty z wieku XVI[2]) mówią o niej jako istniejącej oddawna. Zarzucić więc trzeba spotykane dotychczas twierdzenie, jakoby rada zorganizować się miała w Wilnie dopiero w drugiej połowie XV-go wieku. Natomiast z dużem prawdopodobieństwem przypuścić możemy, że zorganizowanie to było rezultatem przywileju trockiego. Byłaby to najprostsza, najlogiczniejsza i najnaturalniejsza konsekwencja intencji zorganizowania Wilna na wzór Krakowa, konsekwencja tak prosta i naturalna, że aby przyjąć za możliwe dalszy brak rady w tym momencie, trzebaby przyjąć, że cały przywilej brzeski spalił na panewce. Przeciw tej ostatniej możliwości świadczy późniejszy rozwój pomyślny samorządu wileńskiego. — Jaki mógł być skład tej pierwotnej rady miasta

---

1) *Akta grodzkie i ziemskie* tom V, str. 128, List rajców wileńskich do rajców lwowskich.

2) Mianowicie przywilej z roku 1536.

Wilna? Czy tak jak podówczas w Krakowie powoływał radców wojewoda? Czy też od początku rada składała się z radców dożywotnich i miało prawo kooptacji, jak to widzimy w Wilnie później? Za pierwszą ewentualnością przemawia tendencja zorganizowania Wilna na wzór Krakowa. Lecz w XVI wieku widzimy radę miasta Wilna uzupełniającą się drogą kooptacji, a przywilej z roku 1536 mówi o tym fakcie, jako o istniejącym oddawna. Trzebaby więc przypuścić, że z początku nominowana rada w dalszych dziesięcioleciach XV w. uzyskała prawo swobodnego uzupełniania się. Musiałoby to było nastąpić drogą przywileju wielkoksiążęcego, tymczasem śladu żadnego po nim niema, choć przywileje z tego okresu były już przez miasto skrzętnie przechowywane. Dziwnem by było, aby właśnie ten, tak ważny dla samodzielności miasta i dla stanowiska jego patrycjatu zaginął. Dochodzimy więc do wniosku: pierwsza rada wileńska powołana została prawdopodobnie przez księcia Zygmunta Kiejstutowicza po wydaniu przez niego przywileju trockiego i od początku składała się z radców dożywotnich. W razie śmierci któregoś z radców, rada sama się uzupełniała. W ten sposób wytworzyło się dość parodoksalne położenie: Wilno, które przed przywilejem trockim miało zakres swobód o tyle od Krakowa mniejszy, po tym przywileju, w zasadniczym punkcie składu rady, uzyskało niezawisłość od swego pierwowzoru szerszą. Czem wytłumaczyć tę anomalję? Silna władza wielko-książęca na Litwie, jaka podówczas była, możność nie liczenia się z słabemi miastami, wszystko to wskazuje raczej na to, że jeśli będą jakie odchylenia od wzoru krakowskiego, to raczej na niekorzyść swobód miejskich. Jak też zobaczymy, w paru innych sprawach w późniejszych nawet czasach, tak i było. Czemu więc właśnie w sprawie składu rady miejskiej miałby Wilnu dać książę Zygmunt Kiejstutowicz swobody większe, niż to mógł uczynić, trzymając się linji wytycznej, określonej w przywileju trockim, to jest naśladownictwa ustroju Krakowskiego? Źródła nie dają nam na to żadnej odpowiedzi. Można tylko snuć przypuszczenia. Może zaważył tu na szali fakt, że w latach 1432—1433 książę Zygmunt Kiejstutowicz znajdował się w walce z Świdrygiełłą i w takiej chwili specjalnie zależało mu na przychylności Wilna. Może wogóle tej okoliczności zawdzięczało Wilno przywilej trocki. Zresztą rzeczą jest wątpliwą, czy wśród otoczenia Zygmunta Kiejstutowicza były jednostki znające całkiem szczegółowo ustrój miejski Krakowa,

natomiast wysoce jest prawdopodobnem, że wśród mieszczan wileńskich, zwłaszcza wśród przybyłych z Korony, byli tacy, którzy swobód miejskich dobrze byli świadomi. Mogli oni brak szczegółowszej orjentacji w stosunkach krakowskich, jaki z pewnością panował w kancelarji książęcej, na swoją korzyść wyzyskać.

Jeśli można było postawić pewne twierdzenia, kiedy rada miejska wileńska powstała i jaki w najbardziej zasadniczych rysach był jej skład, to brak źródeł nie pozwala nam na określenie jakichkolwiek szczegółów jej dotyczących, jeśli chodzi o ten początkowy okres jej istnienia.

Przywilej trocki został potwierdzony w r. 1441 przez Kazimierza Jagiellończyka w Brześciu [1]), oraz przez wielkiego księcia Aleksandra w r. 1492 w Trokach [2]) Oba te przywileje powtarzają przywilej z r. 1432 dosłownie, drugi z nich jednak ma wstęp obszerniejszy, w którym wspomniany jest nietylko wójt, lecz także „magistri Civium et consules".

Przypuszczalny skład rady w wieku XV i w początku XVI-go, taki, jaki staraliśmy się przedstawić, wskazuje wyraźnie na jej patrycjuszowski charakter, na fakt, że wszystkie organy miejskie owładnięte były przez patrycjat. Wskazuje na to uzupełnianie się rady drogą kooptacji, co siłą rzeczy musiało doprowadzić do następowania syna po ojcu, a przynajmniej krewnego po krewnym. Musiało to doprowadzić do rezultatu tego samego, jaki te same powody doprowadziły w miastach Korony, to jest do walki pospólstwa z patrycjatem. Wybuch tej walki był objawem naturalnym, nie tylko w myśl zasady, że te same przyczyny wywołują te same skutki, lecz również i dlatego, że liczne musiały być wśród pospólstwa wileńskiego elementy napływowe z Korony, które z sobą przynosiły ten sam nastrój i te same tendencje, jakiemi było ożywione pospólstwo miast polskich. To też widzimy, że analogiczna walka wybucha w Wilnie z początkiem XVI wieku (może i wcześniej, lecz niema na to danych w źródłach). Dowiadujemy się o niej z aktów, wydanych przez króla Zygmunta I-go [3]) celem jej uśmierzenia. Z pism

---

[1]) Dubiński: op. cit. str. 7—9, *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów* Nr. 7.

[2]) Dubiński: op. cit. str. 10—14. *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów* Nr. 11.

[3]) Pisma z r. 1526 z Brześcia Kujawskiego i tegoż roku z Niepołomic (Dubiński op. cit. str. 35 i str. 36).

tych widać, że walka ta przybierała ostre formy i że król usiłował odegrać rolę pośredniczącą. Raz karcił pospólstwo i nawoływał je do posłuszeństwa magistratowi, to znowu upominał patrycjat, aby nie ciemiężył pospólstwa. Nie widać jednak z tych pism, jak i innych analogicznych Zygmunta I-go, aby król miał wobec walk w miastach gminu z patrycjatem jakąś celową i świadomą politykę. Jakkolwiekbądź walka ta w Wilnie zakończyć się miała wydaniem przez Zygmunta I-go w r. 1536 dekretu [1]) od nowa organizującego ustrój Wilna. Dekret ten ma zasadnicze znaczenie z całego szeregu punktów widzenia. Dla Wilna stworzył on organizację władz miejskich, która miała przetrwać bez większych zmian przez przeszło dwa i pół stulecia, bo do reform sejmu czteroletniego. Inne miasta litewskie w szeregu wypadków na tej właśnie organizacji miały się wzorować. Dla nas jest pismo króla Zygmunta I-go z r. 1536 pierwszorzędnem źródłem, bo pierwszem z którego możemy ustrój Wilna poznać dokładniej, a nawet prawie, że w szczegółach. To też koniecznością jest dokładne rozpatrzenie tego tak doniosłego aktu.

W wstępie tego przywileju dowiadujemy się o sposobie, w jakim ten akt doszedł do skutku. Dla doprowadzenia zgody między radą, a pospólstwem wprowadzono następujący proceder: rada z jednej strony, z drugiej strony pospólstwo wysłało delegatów, mężów w prawie magdeburskiem doświadczonych, i ta sui generis komisja porozumiewawcza obradowała nad kompromisem między oboma powaśnionymi elementami miejskiemi. W tych sprawach, w których obie strony doszły do porozumienia, można było postanowienia komisji uznać za definitywne, z tem zastrzeżeniem, że wielki książę musiał je zatwierdzić. O ile porozumienie nie nastąpiło, kwestja sporna była przedstawiona do ostatecznego rozstrzygnięcia wielkiemu księciu. Zobaczymy, jakie punkty przywileju omawianego doszły do skutku drogą ugody, a jakie były przez monarchę narzucone. Teraz stwierdzamy tylko, że przywilej z 1536 roku przedstawia się nam, jako ostateczny rezultat prac wspomnianej komisji.

Skład rady nie miał uledz zmianie. Przeciwnie, przywilej zaznacza, że tak „jak dawniej bywało" rada i burmistrzowie mają „sami sobie obirati", t. zn., że mają się nadal uzupełniać drogą koopta-

[1]) Dubiński op. cit. str. 53—60. *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów*, Nr. 27.

cji. Liczba ich ma również pozostać nie zmieniona, t. j. dwudziestu czterech radców i dwunastu burmistrzów. W składzie tym wprowadza przywilej jedną zmianę, a mianowicie, że ojciec z synem, brat z bratem nie mogą równocześnie zasiadać w radzie, lub wśród burmistrzów, oraz że syn po ojcu, brat po bracie nie mogą być powołani. Rada ma rok rocznie wybierać z pośród siebie t. zw. radę roczną, złożoną z dwóch burmistrzów i czterech radców, mającą stale funkcjonować i załatwiać sprawy bieżące. Przywilej określa wynagrodzenie dla tych burmistrzów i radców rocznych, a mianowicie po dwadzieścia kóp groszy dla burmistrzów, a po dziesięć— dla radców. Rada jako całość ma się zbierać raz w tygodniu. Wszystkie te urzędy mają być obsadzane po połowie mieszczanami wyznania rzymsko-katolickiego, a po połowie wyznania greckiego. Skarbowością miejską, tak dochodami, jak rozchodami mają administrować czterej szafarze, przypuszczać należy, że co roku powoływani. Dwóch szafarzy wybiera rada z pośród siebie, dwóch zaś powołuje z listy dziesięciu kandydatów, przedstawionych przez pospólstwo. Szafarze ci co roku mają zdawać rachunki. Rachunki te przyjmują: 1) dwóch radców, wyznaczonych przez radę, 2) po jednym mistrzu z każdego cechu, również przez radę wyznaczonym, 3) sześciu delegatów pospólstwa, których wyznacza rada z listy osiemnastu kandydatów, przedstawionej przez pospólstwo. Nadto wszyscy członkowie rady mają prawo być świadkami zdawania rachunków przez szafarzy. Z pośród przyjmujących rachunki, ci, którzy nie są członkami rady, a więc mistrzowie cechów i mężowie zaufania pospólstwa, mają złożyć przysięgę, że żadnych tajemnic miejskich, którychby się ewentualnie przy tej sposobności dowiedzieli, nie zdradzą. Przy zdawaniu rachunków przez szafarzy ma być również dokonywana rewizja skarbca. Z pieniędzy przechowywanych w skarbcu, rada i szafarze mogą robić wydatki tylko na użytek ogółu, wydatek taki musi być zapisany w księgach i podany do wiadomości ogółu. W skarbcu przechowywane mają być również przywileje miejskie. Do skarbca tego mają być sporządzone cztery klucze, z których dwa ma mieć roczny burmistrz rzymsko-katolickiego wyznania, dwa burmistrz greckiego wyznania. Co do stosunku rady do ławy, to przywilej z 1536 r. postanawia, że rada i ława mają obradować w dwóch oddzielnych izbach. Rada jednak, jeśli tego zajdzie potrzeba, może zawezwać do siebie ławników i wspólnie

z nimi nad daną kwestją obradować. Nareszcie spotykamy zasadniczego znaczenia postanowienie, a mianowicie, że wprowadzenie w życie nowych podatków i opłat, jak również wilkierzy, wymaga zgody ogółu pospólstwa.

Takie są postanowienia przywileju 1536 r., dotyczące kwestji ściśle ustrojowych. Należy im się bliżej przypatrzyć.

Przedewszystkiem, co nam ten przywilej daje, jeśli chodzi o przeszłość. Jedną bardzo cenną wskazówkę, z której już skorzystaliśmy, dochodząc do wniosku, że przypuszczalnie rada miejska od początku swego istnienia uzupełniała się drogą kooptacji. Natomiast nie sposób wywnioskować, czy liczba radców i burmistrzów zawsze jednakową bywała. W każdym razie wynika z tekstu przywileju z 1536 r., że przywilej ten żadnej zmiany pod tym względem nie wprowadził. Co do rady rocznej, to z stylizacji odnośnego ustępu wynika raczej, że instytucja ta wprowadzona została dopiero w 1536 r. Jasna rzecz, że wszystkie te postanowienia, które wypływają z konfliktu rady z pospólstwem, jak dotyczące szafarzy, zatwierdzenia przez pospólstwo ustaw i podatków miejskich i t.d., datują się dopiero od przywileju 1536 r. i stanowią to, co ten przywilej zasadniczo nowego wniósł do organizacji miasta.

BIBL. Wydziału Prawa we Wrocławiu

Co zdobyło pospólstwo? Jakie koncesje na jego rzecz był zmuszony zrobić patrycjat miejski? Najważniejszą twierdzę swojej władzy zachował patrycjat nietkniętą: radę miejską. Nadal miała się uzupełniać drogą kooptacji, jakikolwiek wpływ pospólstwa na jej skład był niedopuszczalny. Jedyną koncesję, jaką tu patrycjat zrobił, to zastrzeżenie, że syn po ojcu, brat po bracie następować nie może. Miało to ograniczyć charakter rady, jako instytucji, będącej domeną kilku, czy kilkunastu najmożniejszych rodzin w mieście. Niewątpliwie było to znaczne utrudnienie dla takiej familijnej polityki, nie udaremniało jej jednak w zupełności, jak to łatwo zrozumieć, a w każdym razie nie dawało żadnej gwarancji pospólstwu, bo zawsze patrycjusze, zasiadający w radzie, mieli możność powołania, jeśli nie najbliższego krewnego zmarłego, czy ustępującego radcy, to kogoś im oddanego. To też inne gwarancje ustanawia na rzecz pospólstwa przywilej z 1536 r. Przedewszystkiem widzieć je należy w przyznaniu pospólstwu prawa wyrażania zgody na ustanawianie nowych podatków i opłat, oraz nowych wilkierzy. W ten sposób rada, nie tracąc swoich atrybucji, w najważniejszych sprawach

musiała jednak szukać zgody pospólstwa. Przywilej z 1536 r. nie przewidywał specjalnego organu, za pośrednictwem którego pospólstwo wykonywało by te atrybucje. Rozumieć należy, że wykonywało go ogólne zebranie „pospolitego człowieka". Finansowe gwarancje, jakie w ten sposób pospólstwo uzyskiwało, nie byłyby jednak dostateczne, (a rzecz zrozumiała, że o te przedewszystkiem chodziło). Rzeczywiście z tekstu odnośnego ustępu przywileju z roku 1536 wynika, że wszystkie istniejące w chwili ogłoszenia tego aktu podatki i opłaty mogą być dalej pobierane, bez specjalnej zgody pospólstwa, a następnie, że raz ustanowiony podatek może być stale pobierany bez każdorazowego poddawania tej sprawy pod zatwierdzenie zebrania „pospolitego człowieka". Nareszcie nie miałoby pospólstwo żadnej gwarancji, jak te dochody miejskie będą zużytkowane. Jednem słowem, gdyby atrybucje finansowe pospólstwa ograniczały się do wyrażania zgody na wprowadzenie nowych podatków i opłat, byłyby one de facto bardzo szczupłe. Prawdopodobnie więc dlatego wprowadzono instytucję szafarzy. Dając możność pospólstwu wpłynąć na powołanie połowy tych urzędników, administrujących skarbowością miejską, dano tem samem możność kontroli nad całokształtem finansów miejskich, tembardziej, że w gremium, przed którem szafarzowie mieli corocznie zdawać rachunek, również zasiadali mężowie zaufania pospólstwa. Coprawda, że rada ze swej strony miała pewne gwarancje, że wśród tych wszystkich delegatów pospólstwa, homines novi na terenie spraw miejskich, mogących być nieraz kłopotliwymi i niewygodnymi intruzami, nie znajdą się elementy najradykalniejsze, dla rady najmniej dogodne. Gwarancję taką, do pewnego przynajmniej stopnia, dawał fakt, że pospólstwo, czy to szafarzy, czy swoich mężów zaufania przy przyjmowaniu rachunków, nie wybierało bezpośrednio, lecz przedstawiało tylko szereg kandydatów, z pośród których rada mogła sobie wybrać najdogodniejszych. Ogółem biorąc, walka pospólstwa z patrycjatem skończyła się kompromisem: patrycjat pozostał czynnikiem w mieście rządzącym, ale odtąd musiał się liczyć z wolą pospólstwa, praktycznie biorąc, we wszystkich ważniejszych sprawach miejskich.

Wśród postanowień przywileju z r. 1536, zwraca uwagę przepis dotyczący obsadzenia wszystkich urzędów miejskich po połowie przez mieszczan wyznania katolickiego i prawosławnego. Czy z tego

można wysnuć jakieś wnioski, co do proporcji katolików i prawosławnych wśród ludności miejskiej? Otóż przedewszystkiem zaznaczyć należy, że o tem mówi przywilej z r. 1536, jako o rzeczy istniejącej od dawna. Niewątpliwie, kiedy taką proporcję między urzędnikami obu wyznań wprowadzono, t. j. prawdopodobnie w chwili organizowania pierwotnego rady miejskiej, to odpowiadać to mogło mniej więcej stosunkom wyznaniowym panującym w mieście, choć wówczas mogła zachodzić możliwość popierania i ochraniania religji katolickiej przed prawosławną. W każdym razie byłoby zbyt śmiałą rzeczą wyciągnąć stąd jakieś wnioski na wiek XVI, wobec tego, że taka proporcja mogła automatycznie przetrwać z wieku poprzedniego, nie budząc protestów ze strony mieszczan, wobec dobrych stosunków, jakie panowały między ludnością świecką obu wyznań, a nie odpowiadając już istotnej liczbie mieszkańców danego wyznania w mieście. Tembardziej było to możliwe, że obsadzanie urzędów miejskich po połowie mieszczanami wyznania katolickiego i prawosławnego, stało się szematem, stale powtarzającym się w szeregu miast litewskich, choć oczywiście nie sposób przypuścić, aby w każdem mieście litewskiem ta sama proporcja mieszkańców obu wyznań stale się powtarzała.

Przywilej z 1536 r. prawie nie zajmuje się stosunkiem miasta do wielkiego księcia i jego urzędników. Sprawa ta była już dostatecznie uregulowana przez poprzednie przywileje. Jedynie wspomniane są poselstwa miasta do wielkiego księcia, oraz sprawa kwater w mieście dla sług i gońców urzędników wielkiego księcia, widocznie w związku z jakiemiś nadużyciami, które się w tych sprawach przytrafiały.

W przywileju z 1536 r. wyraźnie jest zaznaczone, jakie jego postanowienia doszły do skutku na podstawie porozumienia między radą, a pospólstwem, osiągniętego przez wspomnianą komisję porozumiewawczą, a jakie zostały przez monarchę, w braku tego porozumienia, nakazane. Zdanie mianowicie: „A to sut tyje artikuły na kotoryje se sami rada s pospolstwom zgodili" wskazuje, że część przywileju, poprzedzająca to zdanie, to rezultat porozumienia, reszta zaś to nakaz monarszy. Wynika z tego, że za zgodą obu stron zainteresowanych doszła do skutku instytucja szafarzy i kontroli nad nimi z udziałem pospólstwa. Natomiast zakaz następowania w radzie syna po ojcu, brata po bracie, to postanowienie monarchy, tak samo,

jak przyznanie pospólstwu prawa wyrażania zgody na nowe podatki i nowe wilkierze. Widocznie rada broniła się przed utrudnieniami w jej familijnej polityce, oraz obawiała się atrybucji tłumnego i niepewnego zebrania pospólstwa. Widocznie również monarcha przechylił szalę w swojej decyzji na rzecz żądań pospólstwa, które zaznaczyć to należy, dobrowolnie się zgodziło na zachowanie przez radę patrycjuszowskiego charakteru.

Rozstrzygnięcie sporu miedzy patrycjatem, a pospólstwem wileńskiem nastąpiło w bardzo krótki czas po decyzji króla Zygmunta I-go w sprawie analogicznego konfliktu w stolicy Polski, Krakowie. Wobec tego, że tak wyraźnie Wilnu Kraków w XV wieku za wzór podawano, że te wzorowanie się do pewnego stopnia było niewątpliwe, nasuwa się porównanie między temi dwoma rozstrzygnięciami, między dekretem Zygmunta I-go dla Krakowa z r. 1521 [1]), a dekretem dla Wilna z r. 1536. Jakie koncesje dawał pospólstwu dekret krakowski? Otóż przedewszystkiem widzimy: 1) Stworzenie specjalnej reprezentacji pospólstwa, złożonej z dwunastu mężów zaufania, wybranych z pośród kupców, a dwudziestu z pośród starszych cechowych. Przed tą reprezentacją miały być zdawane rachunki miejskie (§ 5). 2) Wprowadzono zastrzeżenie, że równocześnie dwóch rodzonych braci nie może w radzie zasiadać, przytem jednak podkreślając, aby nie było żadnej wątpliwości, że dalsi krewni równocześnie zasiadać mogą (§ 13). 3) Postanowiono, że zamiast jak dotychczas sześciu radców, cała rada ma zawiadywać skarbcem miejskim, a czterech, przez nią obranych, starszych radców ma skarbu tego pilnować (§ 14). 4) Wobec tego, że pospólstwo skarżyło się, że nie zna tekstu ustaw i przywileji miejskich, polecono, aby ustawy te i przywileje „congruo et competenti tempore" były odczytywane przed radą i wspomnianymi mężami zaufania kupców i rzemieślników (§ 1). Natomiast, żądaniu pospólstwa, aby mu przyznano prawo wybierania radców odmówiono, „cum ea res et nova esset et in praiudicium palatinorum Cracoviensium vergeret", a to wobec wpływu, jaki miał wojewoda krakowski na obsadzenie stanowisk rajcowskich.

Gdy porównujemy koncesje zrobione na rzecz pospólstwa

---

[1]) Piekosiński: *Prawa, Przywileje i Statuta miasta Krakowa*, tom I, str. 18.

w dekrecie krakowskim, z koncesjami w dekrecie wileńskim, uderza nas fakt jeden: w Wilnie pospólstwo stawiało mniejsze żądania, a otrzymało więcej niż pospólstwo Krakowskie. Tłumaczyć się to z łatwością może faktem, że pospólstwo wileńskie było w porównaniu z krakowskiem silniejsze, ale mniej uświadomione, mniej bojowo do patrycjatu usposobione. Ten stan rzeczy przejawia się wyraźnie w fakcie, że pospólstwo krakowskie domagało się prawa wybierania członków rady i spotkało się z surową odprawą, natomiast śladu takich żądań ze strony pospólstwa wileńskiego nie mamy. Przeciwnie, stwierdzenie, że rada wileńska ma, jak dawniej, uzupełniać się drogą kooptacji znajdujemy między tymi artykułami przywileju z r. 1536, które doszły do skutku za obopólnym porozumieniem obu powaśnionych stron. W innych sprawach uderza korzystniejsze stanowisko pospólstwa wileńskiego w porównaniu z krakowskiem. Tak więc w sprawach administracji finansami miejskimi. Wielogłowy organ, z trzydziestu dwu mężów złożony, powoływany był przez pospólstwo krakowskie tylko dla kontroli finansów miejskich, bezpośrednio zarządzać nimi nie miał. Analogicznego organu w Wilnie narazie nie widzimy, przywilej z 1536 r. go nie wprowadza, miał on się, jak to zobaczymy, wykształcić znacznie później. Ale kontrolę nad finansami miejskimi pospólstwo miało przez mężów zaufania, których wysyłało dla asystowania przy zdawaniu rachunków przez szafarzy, przedewszystkiem zaś miało to, czego pozbawione było pospólstwo krakowskie, t. j. bezpośredni wpływ na administrację skarbową miasta przez dwóch szafarzy, przez siebie wyznaczanych. Uwzględniając to wszystko, trzeba dojść do wniosku, że „communitas" wileńska większą uzyskała ingerencję w sprawy finansów miejskich, od krakowskiej. Żadnej nie może być już wątpliwości, jeśli chodzi o atrybucje ustawodawcze pospólstwa. Pod tym względem dekret krakowski milczy zupełnie, podczas gdy wileński wyraźnie przyznaje pospólstwu prawo zatwierdzania wilkierzy, oraz wyrażania zgody na wprowadzenie nowych podatków i opłat. W tych warunkach, trudno mówić o jakimś wzorowaniu się na stosunkach krakowskich przy rozstrzygnięciu sporu między patrycjatem, a pospólstwem wileńskiem. Wpływ ten zauważyć można tylko w postanowieniu przywileju z 1536 r., dotyczącego zasiadania krewnych w radzie. Ale i to postanowienie jest w dekrecie wileńskim i szerzej i inaczej ujęte niż w krakowskim.

Przywilej z r. 1536 zorganizował ustrój Wilna, ogółem biorąc, definitywnie. Jak to słusznie podkreśla M. Łowmiańska, w zasadniczych rysach miał on przetrwać nienaruszony do reform sejmu czteroletniego. Jednak w wieku XVII widzimy, że dochodzą do skutku dwie zmiany nie bez znaczenia. Wprawdzie nie przypadają one już na dobę Jagiellońską, są jednak naturalnem zakończeniem dotychczas przedstawionej ewolucji ustrojowej Wilna, nie od rzeczy więc będzie o nich wspomnieć na tem miejscu.

Pierwsza z tych zmian dotyczy sposobu obsadzania urzędu wójtowskiego. Dotychczas był on mianowany przez monarchę. Rzecz prosta, że tego rodzaju sposób obsadzania tego ważnego urzędu, musiał być odczuwany przez miasto, jako ograniczenie swobód miejskich, tembardziej, że szereg miast na Litwie i w Koronie wpływ, tak czy inaczej skonstruowany, na to obsadzanie uzyskało. Nie można się jednak dziwić, że monarcha niechętnie się tego prawa w stosunku do Wilna wyzbywał. Nie posiadał przecież wpływu na skład Rady miejskiej takiego, jaki mógł naprzykład wykonywać w Krakowie przez wojewodę w stosunku do rady miejskiej tego miasta. Wprawdzie wpływ przez wójta na miasto był z natury rzeczy mniejszy, niż przez odpowiednio dobraną radę miejską, bo w ręku rady spoczywały właściwe rządy w mieście, a wójt spełniał tylko funkcje sądownicze, w każdym jednak razie mógł monarcha przez oddanego sobie wójta wykonywać pewną kontrolę nad polityką miejską. Nie można się też dziwić, że monarcha łatwiej godził się na zrezygnowanie z obsadzania wójtowstwa w stosunku do miast mniejszych, jak to widzimy w pewnej liczbie wypadków na Litwie. Nie miały takie miasteczka tego politycznego znaczenia, co Wilno, stolica wielkiego księstwa, zrozumiałem więc jest, że Wilnu niełatwo przyszło uzyskać wpływ na obsadzanie wójtowstwa. Jednak przykład musiał działać i ostatecznie musiało i Wilno uzyskać to, co przed nim tyle innych miast uzyskało, tak że uzyskanie to stawało się rzeczą, należącą się wprost miastu na prawie magdeburskiem opartemu i zrozumiałą samo przez się. Sprawę tę załatwia pismo Zygmunta III z r. 1610 [1]). W piśmie tym, monarcha utrzymuje w urzędowaniu podówczas urzędującego wójta, Aleksandra Chaleckiego, ale równocześnie określa w jaki sposób urząd wójtowski będzie

[1]) Dubiński op. cit., str. 168. *Zbiór dawnych aktów* t. I, Nr. 84.

obsadzany od chwili, kiedy zawakuje po śmierci, lub ustąpieniu Chaleckiego. Mianowicie ma rada miajska „ex medio sui" wskazać czterech kandydatów, z pośród których król nada wójtowstwo temu, którego będzie uważał za najodpowiedniejszego. Tak więc monarcha nie w zupełności oddawał miastu wójtowstwo. Formalnie rzecz biorąc, do niego należała ostateczna nominacja. Ale w wyborze swoim był skrępowanym do listy czterech kandydatów, prezentowanych mu przez radę miejską. Mógł oczywiście pokierować nominacją, tak aby pewien wpływ na wójta zachować. Z drugiej jednak strony, rada uzyskiwała gwarancję, że ktoś jej zdecydowanie nieprzyjemny nie będzie jej narzucony. W każdym więc razie można powiedzieć, że Wilno przez pismo Zygmunta III z r. 1610 uzyskało ostatnią swobodę miejską, ostateczne wykończenie swojej autonomji, jakiej jeszcze mu zbywało w porównaniu z innemi miastami Litwy i Korony. Wszystko co mieściło się w pojęciu niezależności miasta od władzy monarszej, tak ujętej, jak ona bywała ujmowana w miastach na prawie magdeburskiem opartych w Polsce, wszystko to Wilno posiadło. Inna rzecz, że jak to będziemy się starali wykazać, to ostatnie wykończenie swobód miejskich z początkiem XVII wieku, nie było już objawem postępującego rozwoju ustroju miejskiego, a tylko oddziaływaniem, nieomal mechanicznem, wzoru polskiego, w przeciwieństwie do zmian ustrojowych w pierwszej połowie XVI wieku, kiedy wprawdzie reformy ustroju miejskiego w Wilnie podyktowane były sytuacją analogiczną z sytuacjami niedługo przedtem panującemi w miastach polskich, ale były w Wilnie jednak do pewnego stopnia samodzielnie rozstrzygane i konstruowane.

Nareszcie jeszcze jedna zmiana w ustroju Wilna zostaje wprowadzona w początkach XVII wieku. Powstaje organ nowy t. zw. „60 mężów" sexaginta virorum communitatis, jako reprezentacji szerszych kół kupiectwa, który przyjmuje na siebie rolę reprezentacji pospólstwa i zaczyna w jego imieniu wykonywać te atrybucje, jakie pospólstwo uzyskało przywilejem 1536 r., a nawet zdołało je nieco rozszerzyć. Jest to organ najzupełniej anologiczny z podobnymi instytucjami, które powstały już wcześniej w miastach Polski. I tutaj widzimy automatyczne wprost oddziaływanie wzoru miast Korony. Jedyna różnica, jaka zachodzi, to większa liczba członków tej organizacji w Wilnie, niż w któremkolwiek z miast polskich.

Cyfry aż sześćdziesiąt nigdzie tam spotkać nie można. Tłumaczy się to koniecznością utrzymania i w tej organizacji paralelizmu wyznaniowego między katolikami i prawosławnemi, obserwowanego, jak wiadomo, we wszystkich instytucjach miejskich Wilna. Dr. Kowalenko[1]) daje trafną charakterystykę tego „sexagintaviratu" wileńskiego, tak, że do obrazu przez niego skreślonego nic do dodania nie mamy. Słusznie podnosi, że skład tego organu był tego rodzaju, że patrycjat miejski, ciągle jeszcze mimo trudności wynikłych z przywileju 1536 r. władający w radzie miejskiej, mógł uzyskać wpływ na „sexagintavirat" znaczny. Ponieważ zaś ten właśnie organ reprezentował pospólstwo, przeto można uważać jego wprowadzenie za sprytne zamydlenie oczu pospólstwu przez radę miejską. W każdym razie w organie tym zyskiwała rada narzędzie wygodniejsze, niż w ogólnem zebraniu pospólstwa, którego zwoływanie i atrybucje właściwie wypływały z przywileju 1536 r.

* * *

Przedstawiając ustrój Wilna, pominęliśmy do tej pory jedną rzecz dużej wagi, mianowicie do jakich świadczeń na rzecz wielkiego księcia było miasto zobowiązane, i jakie nadania natury materjalnej miasto od monarchy otrzymało.

Pierwszy przywilej wileński z 1387 r. żadnych zwolnień, czy nadań tego rodzaju nie zawiera. Trzeba przypuścić, że miasto początkowo musiało uiszczać wszystkie świadczenia na rzecz wielkiego księcia, jakie z reguły na ogóle poddanych ciążyły. Pierwsze zwolnienie o jakiem konkretnie wiemy, to zwolnienie mieszczan wileńskich od płacenia myta na całem terytorjum Wielkiego Księstwa Litewskiego, uzyskane przez specjalny przywilej księcia Zygmunta z r. 1432[2]). Przy potwierdzeniu jednak tego zwolnienia przez Kazimierza Jagiellończyka w r. 1440[3]) spotykamy wspomnienie, że tego rodzaju zwolnienie uzyskało miasto już od Olgierda i Władysława Jagiełły. Byłby to więc przywilej mieszczan wileńskich poprzedzający nawet nadanie miastu prawa magdeburskiego. Trudno osądzić, o ile można zaufać temu przekazowi, jaki nam daje dokument

---

[1]) Dr. Kowalenko: op. cit. 354—356.

[2]) *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów* Nr. 2.

[3]) *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów* Nr. 5.

z 1440 r. Oczywiście nie jest on nieprawdopodobny. W każdym razie od pierwszej połowy XV wieku mieszczanie wileńscy mogli w całem terytorjum Wielkiego Księstwa Litewskiego swobodnie towary przewozić, myta nie płacąc. W następstwie nieraz mieli uzyskiwać potwierdzenia tego zwolnienia. Zygmunt I-szy przywilejem z r. 1514 rozszerzy je także i na Polskę [1]).

Drugim w porządku chronologicznym zwolnieniem od świadczeń, jakie otrzymało Wilno, było to zwolnienie od uciążliwego obowiązku dostarczania podwód na rzecz wielkiego księcia i jego urzędników. Zwolnienie to uzyskało miasto pismem króla i wielkiego księcia Kazimierza z 1452 r. [2]). Zwolnienie to nie było zupełne. Na list monarchy, opatrzony jego pieczęcią, miasto było w dalszym ciągu obowiązane do dawania podwód. Ale ograniczając to świadczenie tylko do wypadków, w których monarcha osobiście go zażądał, wprowadzał list Kazimierza wielką dla miasta ulgę, wyzwalając je od dawania podwód na każde żądanie wszystkich poszczególnych urzędników wielkoksiążęcych.

Dalsze ważne zwolnienie od obowiązków na rzecz wielkiego księcia zyskują mieszczanie wileńscy pismem króla i wielkiego księcia Aleksandra z r. 1505 [3]). Jeszcze pierwszy przywilej dla Wilna z r. 1387 zawierał postanowienie, że jak długo mury miejskie nie będą zbudowane, tak długo mieszczanie wileńscy mają pełnić straż na zamku, kiedy zaś mury będą gotowe, mają być od tej straży zwolnieni. Długo miasto musiało czekać na to zwolnienie, bo długo nie mogło się zdobyć na wybudowanie murów. Ale z początkiem XVI wieku mury te powstały. Temu więc prawdopodobnie przypisać należy, że w piśmie Aleksandra z 1505 r. uzyskuje miasto zwolnienie od obowiązku służby wojskowej i straży, poza obowiązkiem utrzymywania stałej straży na pięciu bramach miejskich. Ale pismo to ustanawia specjalną opłatę od wszystkich do Wilna wwożonych towarów „z każdogo woza po pjenezju", a „jestli kotoryje ljudi newchotjat pjenjazej dawati tyje nehaj po kamenju dawati", i z uzyskanego z tych opłat dochodu ma miasto, jak się to można dorozumieć, strażników tych utrzymywać, którzy w ten sposób w równej mierze będą pełnili straż dla bezpieczeństwa miasta, co dla celów

[1]) *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów* Nr. 17.

[2]) Dubiński: op. cit. str. 10. *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów* Nr. 9.

[3]) Dubiński: op. cit. str. 19—20. *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów* Nr. 14.

fiskalnych, dla pobierania wyżej wspomnianych opłat. Nie ma więc oczywiście nic wspólnego konieczność utrzymania takiej straży na bramach z obowiązkiem wojskowym mieszczan. Sytuacja, wytworzona przez pismo Aleksandra, postawiła Wilno w położenie pod względem powinności wojskowych miasta, takie, jakie jest charakterystyczne dla większości miast zachodnio-europejskich i polskich. Położenie te może być określone następującemi obowiązkami wojskowemi miasta wobec swego pana: 1) obowiązkiem utrzymywania murów miejskich (co zresztą w równej mierze było konieczne dla bezpieczeństwa miasta, dla utrzymania „pokoju miejskiego" tego dla rozwoju miast tak ważnego czynnika, co ze względów wojskowych było pożytecznem dla pana); 2) obowiązkiem obrony miasta i wytrzymania oblężenia, jeśli nieprzyjaciel pana podchodził pod mury miasta, (co zresztą miasto najczęściej musiało też zrobić dla własnego ratunku, jeśli chciało uniknąć splądrowania i zniszczenia). Na tem się obowiązki wojskowe autonomicznego miasta średniowiecznego wobec swego pana wyczerpywały, przynajmniej w większości wypadków. Tak właśnie unormowane zostały obowiązki wojskowe Wilna wobec wielkiego księcia. Ostatecznie sprawę tę rozstrzyga, wyraźnie powołując się na przywilej z r. 1387, pismo króla i wielkiego księcia Zygmunta I-go z r. 1522[1]) określając, że Wilno, dla wykonywania funkcji bezpieczeństwa, innemi słowy jako policję miejską, ma na wzór Krakowa utrzymywać dwudziestu czterech uzbrojonych strażników.

Tem samem pismem Zygmunta I-go uzyskuje miasto częściowe zwolnienie i daleko idące ulgi z t. zw. „kapszczyzny" t.j. od opłat z karczem miejskich.

Jeśli chodzi o podatki, które ciążyły na ogóle poddanych wielkiego księcia litewskiego, to oczywiście miasto obowiązane jest je uiszczać. Ale tak z wyżej wspomnianego pisma Zygmunta I z 1522 r., jak z pisma tegoż monarchy z 1538 r.[2]) dowiadujemy się, że i w tego rodzaju świadczeniach miasto uzyskiwało znaczne ulgi. Kwota mianowicie, jaką z każdego podatku miasto miało zapłacić, czy to gdy chodziło o serebszczyznę, czy o ordynszczyznę, bywała w przywilejach i pismach monarszych raz na zawsze określana. Tak więc naprzykład pismo Zygmunta I-go z 1538 r. postanawia, że Wilno stale

---

[1]) Dubiński: op. cit., str. 28.

[2]) *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów*, Nr. 31.

będzie płaciło ordynszczyzny osiemdziesiąt kóp groszy na rok. W ten sposób miasto było chronione od dowolności w wyznaczaniu podatków. Rzecz prosta, od mieszczan ściągali je urzędnicy miejscy, a nie wielkoksiążęcy, i organa miejskie wpłacały całość sumy do skarbu wielkoksiążęcego.

Tak więc Wilno stopniowo uzyskiwało zwolnienia od całego szeregu obowiązków i świadczeń, ciążących na ogóle poddanych wielkiego księcia. Jeśli zupełnego zwolnienia od któregoś z tych obowiązków nie otrzymało, to w każdym razie uzyskiwało unormowanie ich takie, aby być ochronionem od arbitralności urzędników wielkoksiążęcych, aby niezależność miasta od tych urzędników i jego podporządkowanie wprost wielkiemu księciu w niczem na szwank nie było narażone. I tutaj porównując położenie Wilna z położeniem miast polskich trzeba powiedzieć, że widzimy sytuację analogiczną z miastami polskimi, że niema tu daleko idących różnic, poza oczywiście podyktowanemi odmiennemi stosunkami finansowemi wielkiego księstwa litewskiego. Ale trzeba zaznaczyć, że Wilno uzyskało nieomal maximum tego, co w tej dziedzinie zdołały uzyskać miasta polskie.

* * *

Rozpatrując ewolucję ustrojową Wilna, widzimy powolny, ale stały rozwój od osiedla, z punktu widzenia prawnego nie będącego miastem, w zupełności władzy wielkoksiążęcej podporządkowanemu, do jednostki autonomicznej, w szerokiej mierze od władzy zwierzchniej wyzwolonej, i na ogół na wzór miast polskich zorganizowanej. Pierwszy przywilej dla miasta z r. 1387 jest początkiem tego rozwoju. Autonomji miejskiej jeszcze właściwie nie wprowadza, z ustroju miejskiego, takiego, jakiby takiej autonomji odpowiadał, wprowadza tylko wójta, ale wprowadzając prawo magdeburskie, jako obowiązujące w sądach dla mieszczan, przesądza w jakim kierunku pójdzie ewolucja. Przywilej z r. 1432 stawia zasadę, że Wilno ma być zorganizowane na wzór Krakowa, stwarzając w ten sposób jasną dyrektywę dla rozwoju miasta, oraz wyzwala miasto od władzy urzędników wielkoksiążęcych, przez co autonomja miejska zyskuje dopiero właściwą podstawę. Powstaje rada miejska, jako wyraz tej autonomji. Miasto w ten sposób zdecydowanie wchodzi w kategorję miast zachodnio-europejskich, wchodzi o szereg wieków spóźnione,

w momencie, — dziwny paradoks dziejów — kiedy, naogół biorąc, w większości państw europejskich, nie wyłączając Polski, prędko nadchodzi czas początku upadku swobód miejskich, a to wobec początków absolutyzmu monarszego we Francji i w terytorjach niemieckich, a supremacji warstwy szlacheckiej w Polsce, jak również dzięki warunkom ekonomicznym zmienionym w Niemczech i w Polsce: nowych odkryć geograficznych, które, otwierając Atlantyk dla handlu, zepchnęły miasta niemieckie na plan drugi w stosunku do miast francuskich, angielskich i niderlandzkich, oraz osiedlenia się Turków nad Bosforem po zdobyciu Bizancjum, które to osiedlenie przecięło tradycyjne drogi handlowe miast polskich i musiało ciężko zaważyć na ich losie ekonomicznym. Lecz Wilno w dobie Jagiellońskiej nie miało jeszcze odczuć tego skomplikowanego splotu wypadków, które miały w niedługim czasie spowodować upadek, lub umniejszenie swobód miejskich miast zachodnio-europejskich i polskich. Ani ekonomiczne, ani polityczne przyczyny, które odegrywały rolę w którychkolwiek na zachód od Litwy położonych państwach, narazie nie dały się jeszcze w wieku XVI Wilnu odczuć. Politycznych powodów widzieliśmy dwa, najzupełniej różnych, w krajach zachodnich; supremacja warstwy szlacheckiej w Polsce, budzący się absolutyzm monarszy w reszcie krajów europejskich. Ani jednego, ani drugiego z tych objawów nie widzimy na Litwie wieku XVI-go. Mimo wszelkich dążeń możnowładztwa i szlachty litewskiej, aby uzyskać to wszystko, co miała szlachta w Koronie, jeszcze warstwa ta na Litwie nie zdołała przed unją lubelską tak zepchnąć w cień władzy dziedzicznych wielkich książąt, aby uzyskać od niej dalej idące ograniczenia innych stanów. Odgrywało tu oczywiście rolę i to, że miasta na Litwie o wiele mniej znaczne niż miasta w Polsce, nie były dla szlachty litewskiej w tym stopniu niewygodnemi konkurentami, co miasta polskie dla szlachty polskiej, ale swoje znaczenie miała też silniejsza władza wielkiego księcia na Litwie, niż króla w Polsce, która miasta chroniła. Z drugiej strony wiadomo, że władza ta dawno przestała być absolutną, ani też nie miała za ostatnich dwóch Jagiellonów w drobnej nawet mierze tendencji absolutystycznych. Swobody więc politycznie słabych miast litewskich nie były niebezpiecznemi dla władców Litwy, tak jak swobody miast Francji, lub terytorjów niemieckich, dla ich dążących do absolutyzmu książąt. Z wszelkiemi zastrzeżeniami, podyktowanemi

różnicą czasu i stosunków, można o Litwie XVI wieku powiedzieć, że korzystała ona jeszcze (a raczej dopiero), coprawda dzięki powolniejszemu swojemu rozwojowi, z tej równowagi między zakresem władzy monarchy z jednej strony, a stanów z drugiej, jaka była chlubą Polski wieku XIV-go i XV-go. Tak więc żaden z tych powodów natury politycznej, które parły w innych krajach europejskich do umniejszenia swobód miejskich, jeszcze miastom litewskim w ogólności, a Wilnu w szczególności, nie zagrażał. Tak samo się rzecz miała z powodami natury ekonomicznej, które pod koniec wieków średnich, wprawdzie nie w całej Europie, ale w Niemczech i Polsce, zaciążyły ujemnie na rozwoju miast. Powody, które widzieliśmy w Niemczech, a mianowicie nowe odkrycia geograficzne, oczywiście nie mogły mieć wpływu znacznego na położenie miast litewskich i Wilna. Jakiekolwiek byłyby stosunki Wilna z miastami portowemi Bałtyku, jakkolwiek byłby ożywiony ruch handlowy z nimi, to nie był on jednak tego rodzaju, aby fakt zepchnięcia Bałtyku do rzędu mórz drugorzędnych, fakt, który miał tak ujemnie oddziałać na stan miast niemieckich, miał sprowadzić jakąś większą zmianę w obrocie handlowym stolicy Litwy. W mniejszym jeszcze stopniu oddziałał tutaj ten fakt, który pod koniec wieków średnich tak znacznie umniejszyć miał bogactwo miast polskich: zdobycie Bizancjum przez Turków. Położenie ekonomiczne Wilna pozostało więc w wieku XVI takie samo, jakiem było w wieku XV. Z jednej strony było ono ośrodkiem gospodarczem dla całego wielkiego księstwa litewskiego, z drugiej strony miejscem tranzytu towarów przesyłanych do krajów ruskich i vice-versa. Tak więc widzimy, że żaden z powodów, czy to ekonomicznych, czy to politycznych, które miały się przyczynić do umniejszenia znaczenia miast, czy to polskich, czy to innych krajów europejskich, nie miał w wieku XVI, przynajmniej przez większą część tego wieku, zaciążyć na losach miast litewskich i Wilna. Przeciwnie, wszyscy historycy Wilna zgodni są w tem, aby uznawać wiek XVI za czas największego rozkwitu Wilna, akurat tak samo zgodni, jak historycy Krakowa są zgodni w określaniu tego wieku, jako tego, w którym podwawelska stolica zaczynała się chylić ku upadkowi.

Wszystkim tym okolicznościom przypisać należy, że przynajmniej pierwsza połowa wieku XVI nie oznacza dla Wilna zastoju w rozwoju ustrojowym miasta, lub uszczuplenia jego swobód, lecz

przeciwnie wykończenie gmachu autonomji miejskiej. Oczywiście, linja rozwojowa ogólna w tej dziedzinie pozostaje identyczną z linją rozwojową miast polskich. Dowodem tego walka pospólstwa z patrycjatem, identyczna z analogicznemi walkami w miastach polskich, dowodem tego ogólny szemat ustroju Wilna, identyczny z szematem ustrojowym miast polskich. Ale przywilej króla Zygmunta I-go z r. 1536, rozstrzygający walkę pospólstwa z patrycjatem, przy tej sposobności ostatecznie wykańcza organizację ustroju miejskiego. Przy tym wykańczaniu nie idzie niewolniczo za wzorem krakowskim, jakkolwiek on wiek przedtem niejako oficjalnie został Wilnu za przykład podany. Jeśli ogólny zrąb budowy ustrojowej Wilna pozostaje naśladownictwem Krakowa, to widzieliśmy, że w szczegółach zdobyto się na załatwienie spraw do pewnego przynajmniej stopnia samodzielne. Szczegóły są to tylko, ale jednak może nie za śmiałe będzie twierdzenie, że świadczą one o Wilnie w pierwszej połowie XVI w., jako o społeczności miejskiej świadomej swoich dróg i będącej w pełnym biegu rozwojowym. Co najważniejsze zaś i najbardziej charakterystyczne, mimo pozostawienia w tym okresie jeszcze nominacji wójta w ręku wielko-książęcym, utrzymało Wilno zakres swobód swych i niezależności w istocie swej szerszy od Krakowa. Widać to z całą oczywistością, jeśli się zważy, że rada miejska Wilna rekrutowała się, w przeciwieństwie do Krakowa, w dalszym ciągu z zupełną niezależnością od wpływu ze strony wielkiego księcia, lub wojewody.

Ale pomyślna dla Wilna i miast litewskich konstelacja z pierwszej połowy XVI wieku nie miała trwać długo. I polityczne i ekonomiczne przesłanki pomyślnego ich rozwoju uległy w ostatnich dziesiątkach lat tego wieku pogorszeniu. Politycznie odegrała tutaj pośrednio rolę unja lubelska i wygaśnięcie Jagiellonów. Oba te wydarzenia, jak wiadomo, ostatecznie upodobniły ustrój Litwy do ustroju Polski, i identyczne z Polską wytworzyły stosunki polityczne. Za tem poszła supremacja warstwy szlacheckiej tak samo bezwzględna, jak w Polsce. Dla jakiegokolwiek dalszego rozwoju swobód miejskich nie było już pola. Pod względem ekonomicznym miasta litewskie musiały podzielić los całej Rzeczypospolitej, to jest musiały być pociągnięte w tym upadku, jaki w tej dziedzinie był udziałem Polski i Litwy w wieku XVII. Tak więc i Wilno, jakkolwiek jego zasadnicze położenie geograficzno - gospodarcze nie uległo

zmianie, — zmienić się miało dopiero po wojnie światowej dzięki sztucznym granicom na wschodzie i zachodzie,— to jednak musiało prędzej czy później zatrzymać się w swoim rozwoju gospodarczym. Konsekwencją tego stanu rzeczy, tak politycznego, jak ekonomicznego, było zaskorupienie się ustroju Wilna, takie samo, jakie widzimy w miastach polskich. Ekonomiczna i polityczna słabość miast sprawiła, że szlachta nie miała powodu robić na ich formalne swobody dalszych zamachów, takich, jakich na zachodzie w stosunku do miast znacznie silniejszych dopuszczali się monarchowie absolutni, ale też z drugiej strony miasta polskie i litewskie, tracąc siły żywotne, nie mogły się już zdobyć, ani na rozszerzenie swojej autonomji, ani na jakąkolwiek przebudowę swego ustroju. Dla Wilna, jako powód specjalny, działał tu jeszcze czynnik inny, a mianowicie szczególnie dotkliwe straty, jakie poniosło miasto w wieku XVII z powodu wojen i pożarów.

Wydawać by się mogło, że te zmiany, jakie zaszły w ustroju Wilna w wieku XVII, przeczą takiemu poglądowi na rozwój ustrojowy Wilna. Na pierwszy rzut oka są one niewątpliwie dość znaczne. Bądź co bądź, wpływ na obsadzanie stanowiska wójtowskiego i utworzenie organu sześćdziesięciu mężów, to dla ogólnego obrazu ustroju miasta nie bagatele, zwłaszcza jeśli się na to będziemy patrzyć z punktu widzenia czysto formalnego. Inaczej nam się jednak rzecz przedstawi, jeśli sobie uświadomimy, że są to rzeczy, które oddawna istniały w szeregu miast Korony. Poprostu tutaj Wilno poszło automatycznie, poza paroma całkiem drugorzędnemi szczegółami, za tym wzorem, jakiemu zawdzięcza początek swojego ustroju. Tak więc brak rozpędu dalszego w rozwoju miasta uwydatnił się także w braku samodzielności w pomysłach prawnoustrojowych, samodzielności, której pierwsze przebłyski można było zauważyć w pierwszej połowie wieku XVI-go.

Linja rozwojowa ustroju Wilna przedstawia się w ten sposób w kształcie nierównym: powolne wznoszenie się od końca w. XIV przez cały wiek XV do typu miasta autonomicznego na wzór miast polskich; punkt szczytowy w pierwszej połowie wieku XVI, z równoczesnem lekkiem odchyleniem się od wzoru polskiego; zatrzymanie się rozwoju w następnym okresie, przy równoczesnym powrocie do wzoru polskiego i zmianach tym powrotem spowodowanych.

II.

USTRÓJ MIEJSKI BRZEŚCIA LITEWSKIEGO.

W poprzedniem studjum usiłowaliśmy zaznaczyć zasadnicze etapy ewolucji ustrojowej Wilna i wydobyć główne cechy organizacji miejskiej stolicy Litwy. Jest rzeczą niewątpliwą, jak to już zaznaczyliśmy, że ustrój Wilna w szeregu wypadków stał się wzorem dla innych miast litewskich. To naśladownictwo jednak daje się w większej mierze zauważyć dopiero w w. XVI, kiedy ustrój Wilna, po przywileju 1536 r., jest już tak skonkretyzowany, że dostarcza (obok innych miast litewskich) gotowego szematu dla organizujących się dopiero wtedy, lub wykończających swój ustrój miast Litwy. W mniejszej mierze daje się zauważyć ten wpływ organizacji miejskiej Wilna w stosunku do miast, które w niedługi czas po Wilnie otrzymały prawo magdeburskie. Ewolucja ich ustrojowa musiała być nieco odmienna, niż wileńska. Z jednej bowiem strony ustrój Wilna, jeszcze nie wykończony, będący dopiero w stadjum rozwojowem, nie był gotowym wzorem, na którym mogłyby inne miasta litewskie oprzeć się w swojej organizacji. Z drugiej strony pewne okoliczności, które przy rozwoju samorządu wileńskiego odgrywały rolę, czy to hamującą, czy to popierającą, nie zaznaczały się w stosunku do innych miast. Tak więc hamującym czynnikiem w stosunku do Wilna musiał być fakt, że wielkiemu księciu bardziej musiało zależeć na trzymaniu silnie w rękach Wilna, niż innych miast, a to dla politycznego znaczenia, jakie miała stolica. Właśnie jednak dlatego, że było stolicą, górowało Wilno swojem znaczeniem, liczbą ludności, bogactwem nad innemi miastami, i to było czynnikiem popierającym rozwój samorządu miejskiego wileńskiego. Wszystkie te czynniki, rzecz jasna, nie miały oddziałać przy organizowaniu się innych miast litewskich na prawie niemieckiem. Równie jednak jest jasną rzeczą, że między ustrojem Wilna i innych miast litewskich musiały zachodzić daleko idące analogje, a to wobec tego, że tak stolica Litwy, jak i wszystkie inne miasta wielkiego księstwa litewskiego, miały jeden wspólny wzór pierwotny, mianowicie na prawie magdeburskiem zorganizowane miasta polskie.

Z tych powodów rozwój ustrojowy Wilna byłoby nieopatrznie stawiać jako przykład typowy dla rozwoju miast litewskich w XV wieku. Za taki typowy przykład może posłużyć jedno z prze-

ciętnych miast wielkiego księstwa litewskiego, a mianowicie Brześć Litewski, który przywilej na prawo niemieckie otrzymał w bardzo niedługi czas po Wilnie i równocześnie z Wilnem, przez cały wiek XV-sty swój ustrój rozwijał. Nadaje się to miasto do tego celu dlatego, że niewątpliwie organy miejskie rozbudowało ono dość dobrze, jak o tem świadczy autorytet, jakim się cieszyły niektóre miejskie przepisy prawne brzeskie w czasach nowożytnych i podawanie ich za wzór innym miasteczkom, naprzykład w przywileju króla Zygmunta III dla Kowla z r. 1611 [1]).

Nadanie prawa niemieckiego uzyskał Brześć przywilejem króla i wielkiego księcia Władysława Jagiełły, wydanym w Krakowie dnia 15 sierpnia 1390 r. [2]). Wczesny jest to więc bardzo przywilej jak na Litwę, wydany w trzy lata zaledwie po pierwszym wileńskim, pomiędzy nadanymi drugorzędnym miastom wielkiego księstwa bodaj najwcześniejszy. Po zwykłym wstępie i równie zwykłej arrendze, znajdujemy w tym pierwszym brzeskim przywileju formułę, która, jakkolwiek tak samo częsta w przywilejach miejskich litewskich, wymaga jednak dokładniejszego rozpatrzenia. Brzmi ona jak następuje: „.... ipsam (civitatem Brzestensem) de iure ruthenico in ius theutonicum magdeburgense transferemus perpetuo duraturum, removentes ibidem omnia iura polonicalia et ruthenicalia et consuetudines universas, (quae) per ipsum ius perturbare consueverunt, eximimus, insuper absolvimus et perpetuo liberamus cives et incolas civitatis nostrae Brzescie tam theutonicos, quam polonos, aut et ruthenos aut cuiuscunque conditionis homines christianos...". Zasadnicza treść tej formuły jest oczywiście jasna; jest to nadanie prawa magdeburskiego, ten sam fakt, który spotykamy w setkach miast wschodnio-europejskich. Ale sposób w jaki to nadanie sformułowano, specjalnie miast litewskich dotyczący, wymaga objaśnienia. Najpierw określenie „o przeniesieniu" z prawa ruskiego na prawo niemieckie. Określenie to dobrze charakteryzuje stan rzeczy, stwierdzając, że nie chodziło tu „o założenie" miasta, lecz o zmianę ustroju i obowiązującego prawa. Miasto istniało poprzednio, a tylko podlegając urzędnikom wielkoksiążęcym, podlegało temu samemu prawu, co ogół mieszkańców wielkiego księstwa litewskiego. Oczy-

---

[1]) *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, cz. 5, t. I, str. 109.

[2]) *Akty litowsko-russkago gosudarstwa*, t. I, Nr. 1.

wiście, z punktu widzenia prawnego można powiedzieć, że Brześć nie będąc jednostką samorządową, niczem zasadniczem od wsi nie wyodrębniając się prawnie, nie był tem, co przez miasto w całej Europie średniowiecznej rozumiano. Ale jeśli na miasto popatrzymy nie z ustrojowego punktu widzenia, lecz z ekonomicznego i społecznego, jeśli pod miastem rozumieć będziemy większe skupienie ludzi trudniących się zawodowo handlem i przemysłem, to Brześć niewątpliwie miastem był i przed uzyskaniem przywileju na prawo niemieckie. Nadanie więc przywileju nie było objawem jakiejś kolonizacyjnej polityki, zakładania nowych miast, lecz wprowadzeniem nowej organizacji miejskiej do już istniejącego skupienia miejskiego.

Z omawianą formułą spotkaliśmy się już raz jeden, a to w zastosowaniu do Wilna, coprawda nie w pierwszym przywileju wileńskim, lecz w drugim i zaznaczyliśmy, jakie były powody jej tam umieszczenia. Ale dla historyka Wilna nie potrzeba jej, aby wiedzieć, że Wilno i przed uzyskaniem prawa niemieckiego było większem skupieniem ludności o charakterze miejskim. Jakkolwiek byłby spornym w historjografji Wilna moment, w którym miasto to zostało stolicą Litwy, to jednak niewątpliwem jest, że nastąpiło to na szereg lat przed uzyskaniem przywileju na prawo niemieckie. Ale w stosunku do Brześcia formuła taka innego nabiera znaczenia, stanowiąc dowód źródłowy istnienia tego miasta, nie tylko w charakterze n. p. grodu, ale i większego skupienia, jeszcze przed uzyskaniem pierwszego przywileju. To samo da się powiedzieć o wszystkich tych miastach litewskich, w przywilejach których formułę taką spotykamy. A spotykamy ją tak często, że stała się wprost stereotypową. Staje się w ten sposób sprawdzianem, jaki charakter ma nadawanie prawa niemieckiego większości miast litewskich: nie zakładania miast, lecz zmiany ustroju i obowiązującego prawa w już istniejących miastach i miasteczkach. Napływ przybyszów z Polski mógł być oczywiście i był z pewnością, przybywać mogli i polacy, i niemcy z niemieckich miast Polski, mniej lub więcej spolonizowani. Formuła omawiana wspomina i jednych i drugich obok rusinów. Przybyszeci, mogli odegrywać dużą rolę w organizowaniu miasta na prawie magdeburskiem, jako dobrze tego prawa świadomi. Ale nie była to systematyczna kolonizacja, lecz powolna infiltracja, spowodowana temi stosunkami, jakie między Litwą a Polską zapanowały po przyjęciu przez Litwę chrześcijaństwa i wstąpieniu Władysława Jagiełły

na tron polski. Tak więc można dojść do wniosku, że przywilej dla Brześcia nie jest przywilejem lokacyjnym w ścisłym tego słowa znaczeniu, tak zresztą jak szereg innych przywileji miejskich litewskich.

Przywilej z r. 1390 w następnych swoich postanowieniach wyzwala mieszczan Brzeskich od władzy jakichkolwiek urzędników wielkoksiążęcych. Idzie więc dalej, niż pierwszy przywilej wileński, który wyraźnie zastrzegał podporządkowanie miasta staroście. Zachodzi jednak pytanie, jaki był zakres tego wyzwolenia. Dalsza bowiem treść ogranicza się tylko do nadania władzy sądowej wójtowi, i zaznaczenia, że poza sądem wójtowskim podlegać mogą mieszczanie tylko wprost sądowi wielkoksiążęcemu, a i tam mają być sądzeni według prawa magdeburskiego. Trzeba dojść do wniosku, że początkowo Brześć otrzymał minimum swobód, jakie mogło otrzymać miasto, obdarzone przywilejem na prawo niemieckie. Poprostu mieszczanie brzescy wyjęci zostali z pod normalnego sądownictwa i poddani specjalnemu sędziemu, — wójtowi, który miał ich sądzić według specjalnego prawa — magdeburskiego. Poza tem przypuszczać można, tak z kończącego przywileju nadania, jak wogóle ze stosunków panujących we wszystkich miastach rządzonych prawem niemieckiem, że gmina, jako taka, mogła posiadać swój majątek i niem rozporządzać, oraz, że wójt pośredniczył w ściąganiu od mieszczan poborów i wszelkiego rodzaju świadczeń na rzecz wielkiego księcia. Prawdopodobnie poza wójtem nie powstały żadne inne organy miejskie, nie powstała jeszcze rada miejska i burmistrzowie. Prawdopodobnie dla załatwiania nielicznych spraw gminy wystarczało ogólne zebranie możniejszych mieszczan.

Przywilej kończy się nadaniem miastu sześćdziesięciu łanów, z których miasto miało opłacać czynsz na rzecz wielkiego księcia. Milczenie przywileju wskazuje na to, że mieszczanie brzescy obowiązani byli nadal do wszystkich świadczeń, jakie z reguły ciążyły na ludności wielkiego księstwa litewskiego.

W niedługi czas potem spotykamy się z drugim przywilejem na rzecz Brześcia. Jest to przywilej wydany przez wielkiego księcia Witolda w Wilnie, 15 stycznia 1408 r.[1]). W gruncie rzeczy jest on tylko potwierdzeniem przywileju z r. 1390. Zawiera jednak parę dodatkowych, ciekawych szczegółów. Mianowicie, z słów przywileju

[1]) Ibidem Nr. 3.

wynika, — jak to słusznie zauważył Drużczyc[1]) — że nie wszyscy mieszczanie podlegali w Brześciu prawu niemieckiemu, ale że część ich nadal sądzona była dawnem prawem. Niesłusznie jednak przypuszcza Drużczyc, że obowiązywało ono tylko katolików, przeczy temu wyrażenie przywileju o „theutonicum, polonum, vel aliquem alium iuri theutonicum subiacentem", przyczem pod „aliquem alium" trudno nie rozumieć prawosławnych rusinów. Oczywiście fakt, że część mieszczan (z pewnością coprawda nieznaczna), nie podlegała prawu niemieckiemu, musiał oddziałać ujemnie na rozwój miasta, jako autonomicznej jednostki, na prawie niemieckiem opartej. Odbiło to się w postanowieniu przywileju, że w wypadkach, w których podlegający prawu niemieckiemu prowadzi sprawę sądową z niepodlegającym temu prawu, wójt sądzi wspólnie z starostą, lub wojewodą, lub też ich zastępcą. Jakkolwiek rzadkie byłyby takie wypadki, w każdym razie oznaczały one ograniczenie i tak bardzo szczupłej samodzielności miasta. Przywilej kończy się wyraźnem zaznaczeniem, że miasto ma płacić wszelkie na rzecz wielkiego księcia świadczenia.

Pierwsze więc lat osiemnaście nie oznaczały postępu w organizacji ustroju Brześcia. Miasto pozostało tem, czem było od chwili otrzymania prawa niemieckiego, to jest miastem o minimum swobód, jakie były do pomyślenia, o ile miasto miało wogóle prawem magdeburskiem się rządzić. Nawet przywilej z r. 1408 oznaczał, drobny wprawdzie, ale wyraźny krok w tył przez wprowadzenie w pewnych wypadkach wspólnych sądów wójta z urzędnikami wielko-książęcemi. Natomiast następujące po przywileju Witolda najbliższe dziesięciolecia przyniosły zmianę decydującą na lepsze. Drogą ewolucyjną, niewątpliwie przez oddziaływanie wzoru miast polskich, do których bardziej od szeregu innych miast litewskich Brześć był zbliżony, zdobyli się mieszczanie brzescy na wyłonienie rady miejskiej. Dowiadujemy się o tem z trzeciego z koleji przywileju, jaki Brześć otrzymał, a mianowicie z przywileju wydanego przez wielkiego księcia Kazimierza w Trokach 22 lipca 1440 r.[2]). Wymieniony jest tam wójt nie sam, ale „cum consulibus". Z tekstu przywileju wynika jasno, że chodzi tu o urzędników miejskich już funkcjo-

[1]) Drużczyc op. cit. str. 392.

[2]) *Akty litowsko-russkago gosudarstwa,* Nr. 13.

nujących, a nie, jak twierdzi Drużcyc[1]), o ustanowienie rady miejskiej dopiero przez przywilej. Drużcyc zresztą, wysuwając takie twierdzenie, tłumaczy, że przywilej nie ustanawia rady miejskiej wyraźnie, lecz tylko „mimochodem". O wiele prostszem wydaje się nam tłumaczenie, że chodzi tu o organ, już poprzednio istniejący. Jeśli mamy rację, to ciekawem jest zestawienie powstania rady miejskiej w Brześciu z powstaniem jej w Wilnie. W Wilnie rada miejska powstała też nie na skutek wyraźnego nakazu książęcego, zawartego w przywileju, lecz, tak jak w Brześciu, ewolucyjnie, według jednak wszelkiego prawdopodobieństwa, genezy jej trzeba szukać choć pośrednio w przywileju, a mianowicie, jak to staraliśmy się wykazać, w postanowieniu przywileju trockiego z r. 1432, nakazującem, a raczej pozwalającem zorganizować się Wilnu na wzór Krakowa. W Brześciu żadnego nawiązania do przywileju znaleść nie można. Radę miejską wyłoniło miasto samo z siebie, a władza wielko-książęca zachowywała się wobec tej ewolucji biernie, a w najbliższym przywileju liczyla się z tym faktem, jako z dokonanym. Przywilej z r. 1440 milczy o mieszczanach, którzyby nie podlegali prawu niemieckiemu, nie wspomina również o wypadkach wspólnych sądów wójta z urzędnikami wielko-książęcemi. Widocznie stosunki takie w międzyczasie przestały istnieć, kategorja mieszczan nie podlegających prawu niemieckiemu zanikła, a wobec tego nie zachodziły już wypadki, dla nich przewidzianych wspólnych sądów. I tutaj zaznaczył się postęp wyraźny.

Poza wspomnianemi wyrażeniami, nie zawiera przywilej z r. 1440 nic nowego. Wciąż jeszcze mieszczanie brzescy nie mogli się doczekać jakichś ulg w świadczeniach materjalnych i innych obowiązkach, jakie na nich w stosunku do wielkiego księcia ciążyły. Przeciwnie, jako motyw nadania przywileju wymieniona jest chęć „conditionem facere meliorem ad augendum theusauri nostri".

Następny przywilej wydany został dla Brześcia przez króla i wielkiego księcia Aleksandra w Brześciu, a więc z okazji bytności monarchy w mieście, 15 marca 1505 r.[2]). Zawiera on jeden tylko szczegół ciekawy, a mianowicie wymienienie obok wójta, także i burmistrza i radców. Zwraca uwagę, że występuje tutaj tylko je-

---

[1]) Drużcyc: op. cit., str. 392.

[2]) *Akty litowsko-russkago gosudarstwa* t. I. Nr. 87.

den burmistrz. Także i w dokumentach, wydanych w ostatnich dziesięcioleciach XV wieku, a mianowicie w r. 1485 [1]) wymieniony jest burmistrz również w liczbie pojedyńczej. Na podstawie tych danych przypuścić można, że początkowo był w Brześciu jeden tylko burmistrz, rzecz w miastach, zorganizowanych na prawie magdeburskiem rzadko spotykana.

Dane, dotyczące ustroju Brześcia w wieku XVI i XVII zebrał trafnie Drużczyc [2]). Wynika z nich, że wójt brzeski pozostał nominowany, a usiłowania rady wykupienia wójtowstwa spełzły na niczem [3]), oraz, że rada miejska składała się z „polskiej" i „ruskiej" ławy [4]), to jest, po połowie złożona była z katolików i prawosławnych. Szczegółowych danych, jak wyglądały organa miejskie Brześcia z wieku XVI nie mamy. Możemy tylko o nich wnioskować ze źródeł, pochodzących z wieku XVII [5]), przyjmując z dużą dozą prawdopodobieństwa, że organizacja miejska brzeska nie uległa zmianie od poprzedniego wieku. Wynika z nich, że władzę miejską sprawowali w Brześciu dwaj burmistrzowie i rada złożona z ośmiu członków. Liczba burmistrzów powiększyła się więc od początków XV wieku, co było zgodne ze stanem rzeczy panującym powszechnie w miastach na prawie magdeburskiem zorganizowanych, oraz koniecznem, jeśli i przy urzędzie burmistrzowskim miał być zachowany paralelizm wyznaniowy. Skład rady nie miał tego arystokratycznego charakteru, jaki widzimy w radzie wileńskiej. Przeciwnie,

---

[1]) *Archeograficzeskaja Wilenskaja Komisja*. Tom III, str. 4—5.

[2]) Drużcyc op. cit. str. 393—395.

[3]) Cytaty u Drużcyca (op. cit. str. 393) z *Metryki Litewskiej, Księga zapisów* t. XX, l. 282 (r. 1539) i *Księga zapisów* t. XXX, l. 50 (r. 1546).

[4]) *Archeograficzeskaja Wilenskaja Komisja* t. VI, str. 47. Doniesienie woźnego do grodzkiego sądu brzeskiego z r. 1589, wymienieni radcowie „z polskiej strony" i radcowie „z ruskiej strony".

[5]) Ibidem, str. 246, orzeczenie magistratu brzeskiego z r. 1624, str. 251, toż samo str. 258, toż samo str. 263, zażalenie przed magistratem brzeskim z r. 1625, str. 270, akt sprzedaży z r. 1637, str. 271, toż samo str. 274, str. 278, akt sprzedaży z r. 1637, str. 292 orzeczenie magistratu brzeskiego z r. 1637, str. 296 toż samo z r. 1638, str. 300 toż samo, str. 315 zapis z r. 1638, str. 318 akt zastawu z r. 1639, str. 329 akt sprzedaży z r. 1639, str. 331, zapis z r. 1639, str. 345 toż samo, str. 360 akt. sprzedaży z r. 1640, str. 361 orzeczenie magistratu brzeskiego z r. 1640, str. 363 akt sprzedaży z r. 1640 i str. 381 Akt obioru burmistrzów z r. 1641. We wszystkich tych aktach wymienieni są imiennie burmistrzowie i radcy.

spotykamy pomiędzy jej członkami nie tylko kupców, ale i rzemieślników. Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że wprawdzie nie był Brześć miastem małoznacznem, ale w każdym razie nie był na tyle bogatym, aby wytworzyć potężniejszy patrycjat miejski. Prawdopodobnie więc zaoszczędzona była Brześciowi walka pospólstwa z patrycjatem. Burmistrzowie byli obieralni z pośród rady, i to przy udziale pospólstwa. W jaki sposób powoływani byli radcy, na to nie mamy szczegółowych danych źródłowych. W każdym razie wychodziła ona z wyboru, na co zresztą wskazuje, demokratyczny charakter rady, oraz często zmieniające się nazwiska radców. Przypuszczać należy, że i ten wybór dokonywał się przy współudziale pospólstwa, prawdopodobnie przez ogólne zebranie mieszczan.

Z przedstawionego rozwoju ustrojowego Brześcia wynika, jak powolny, ewolucyjny był ten rozwój. Przeszczepienie instytucji polskich miast, na prawie magdeburskiem zorganizowanych, zupełnie już z końcem XIV wieku w Polsce wykształconych, nie mogło się odbyć nagle, za jednym zamachem, zaraz przy pierwszym nadaniu prawa niemieckiego. Widocznie grunt na to nie był jeszcze przygotowany, odmienne stosunki na to nie pozwalały. Dopiero stopniowo wytwarzał Brześć swoje władze miejskie, dopiero stopniowo upodabniał się do miast polskich. W porównaniu z Wilnem, widzieliśmy, że Brześć początkowo otrzymał zakres swobód szerszy od stolicy Litwy. Ale później odbić się musiało mniejsze znaczenie miasta i niezależność miasta nie czyni takich, jak w Wilnie postępów. Za to bardziej uproszczone stosunki społeczne wychodzą Brześciowi na dobre. Rada miejska zachowuje bardziej demokratyczny charakter od wileńskiej. Nareszcie fakt, że Brześć w porównaniu z Wilnem jest miastem stosunkowo małem, sprawia, że organizacja miejska Brześcia jest od wileńskiej znacznie bardziej uproszczona.

III.

USTRÓJ MIEJSKI ŁUCKA.

Miasta, których ustroje dotychczas rozpatrywaliśmy, Wilno i Brześć, należą do tych miast wielkiego księstwa litewskiego, które otrzymały przywileje na prawo niemieckie najwcześniej na Litwie, jeszcze w wieku XIV, bezpośrednio po przyjęciu przez Litwę chrześcijaństwa. Większość miast litewskich otrzymała jednak swoje przy-

wileje dopiero później, w ciągu wieku XV jeśli nie w XVI a nawet w poszczególnych wypadkach w początkach XVII. Przykładem miasta, które otrzymało prawo niemieckie w wieku XV, jest Łuck.

Pierwszą wiadomość o nadaniu Łuckowi prawa niemieckiego mamy w przywileju, wydanym przez Władysława Jagiełłę wszystkim stanom ziemi Łuckiej 31 października 1432 r.[1]). Spotykamy tam następujące wyrażenie: „praedictis civibus autem utpote: polonis, theutonicis ius theutonicum... damus, donamus et largimus gratiose". Wynika z tego, że prawo niemieckie otrzymać musiał przynajmniej Łuck, główne, jeśli nie jedyne, ziemi łuckiej miasteczko. Nie mamy jednak ówczesnego osobnego przywileju dla Łucka na prawo magdeburskie. Jeśli naprawdę wspomniany ustęp miał dla tego miasta konkretne skutki, jeśli już po nim Łuck rzeczywiście zorganizował się na prawie niemieckiem, to brak takiego osobnego przywileju byłby dziwnym. Z drugiej jednak strony, kopja przywileju z 1432 r. została wniesiona do księgi miejskiej łuckiej, innego zaś przywileju z tych czasów tam nie spotykamy, a znowu dziwnem by było, gdyby jeśli wogóle był wydany, tam go zbywało. Musimy szukać wyjaśnienia zagadki w pierwszym zachowanym przywileju miejskim dla Łucka, a jest nim dopiero przywilej, wydany przez wielkiego księcia Aleksandra 31 lipca 1437 r.[2]).

W przywileju tym na pierwszem miejscu znajduje się formuła nadania (a nie potwierdzenia) prawa magdeburskiego, taka, jaką spotkaliśmy już w przywileju dla Brześcia, i jaka stale się powtarza w przywilejach miejskich litewskich. Fakt, że mamy tu do czynienia z formułą nadania, a nie potwierdzenia nadania prawa magdeburskiego nie dowodziłby jeszcze, że ustrój magdeburski przedtem w Łucku nie funkcjonował: widzieliśmy, że w przywileju dla Wilna z r. 1432 z faktu użycia formuły nadania nie można było wyciągnąć wniosku, że w Wilnie prawo magdeburskie wyszło z użycia. Ale jedno wyrażenie przywileju z r. 1497 oświetla nas pod tym względem szczegółowiej. Mianowicie, zaraz po formule nadania prawa magdeburskiego następuje wyrażenie: „in civitate dicta advocatiam de novo instituimus et praesentibus dotamus". Słowa „de novo" każą przypuszczać, że postanowienie przywileju dla ziemi łuckiej z 1432 r. o nadaniu mieszczanom prawa niemieckiego nie spełzło cał-

[1]) *Archiw jugo-zapadnoj Rossii*, cz. V, tom I, str. 1—2.
[2]) Ibidem, str. 13—15.

kiem na niczem. Przynajmniej wójt zaczął w Łucku funkcjonować i sądzić według tego prawa. Ale prawo to widocznie nie utrzymało się i ostatecznie musiało wyjść z użycia. Brak osobnego przywileju dla Łucka z tych pierwszych jego czasów wskazywałby na to, że nastąpić to musiało bardzo szybko. Tak więc na stałe zorganizował się Łuck na prawie niemieckiem dopiero po przywileju wielkiego księcia Aleksandra.

Jak to jest charakterystycznem dla przywileji miejskich litewskich od końca XV wieku, zawiera on stosunkowo dość dokładne postanowienia dotyczące organizacji ustroju miejskiego. Ustanawiając wójtowstwo, określa przywilej, jako wyposażenie wójta, czwartą część opłat sądowych, oraz dochód z dwóch karczem, a nadto zaznacza, że wójt czerpać ma wszystkie te zyski „prout Vilnae etiam per predecessores nostros est fundata et instituta, ac per alias civitates, jure eodem dotatas". Mamy więc tu charakterystyczne powołanie się na Wilno, jako na wzór dla innych miast litewskich. Wójt ma corocznie powoływać połowę radców, połowa ma być obierana przez ogół mieszczan. Burmistrzowie są wymienieni w przywileju, nie jest jednak zaznaczone w jaki sposób mają być powoływani. Per analogiam można przypuścić, że jeden będzie wyznaczany przez wójta, drugi obierany przez radę z udziałem pospólstwa. Pewne podporządkowanie rady wójtowi jest zaznaczone, przez postanowienie, że radcowie mają dopuszczać każde odwołanie od swoich rozporządzeń do wójta. Nareszcie podkreślona jest odpowiedzialność i wójta i radców przed wielkim księciem, przy równoczesnem wyjęciu mieszczan łuckich z pod władzy jakichkolwiek urzędników wielkoksiążęcych.

Co do świadczeń na rzecz wielkiego księcia, to przywilej z r. 1497 zawiera tylko postanowienia dotyczące służby wojskowej, szczególnie jasno sformułowane. Stosownie do niego zasadniczo są oni obowiązani tylko do obrony murów miejskich, gdyby jednak zaszła tego konieczna potrzeba, mają bronić także i zamku wielkoksiążęcego „una cum terrigenis".

Samorząd miejski Łucka, wprowadzony przywilejem z r. 1497 tym razem przyjął się pomyślnie. Dowodzi tego jego potwierdzenie, wydane przez króla i wielkiego księcia Aleksandra 23 lutego 1503[1]),

[1]) Ibidem, str. 15—17.

a więc w niespełna w sześć lat po uzyskaniu nadania prawa magdeburskiego. W potwierdzeniu tem wyraźnie są wymienieni wójt, burmistrzowie i radcy, wynika więc z tego, że organy władzy miejskiej zorganizowały się w zupełności. W międzyczasie, uzyskali mieszczanie łuccy cenne zwolnienia od świadczeń [1]), a mianowicie pismami Aleksandra z 2 lutego 1438 r. oraz z 24 lipca 1502 r. Zwolnienia te dotyczą płacenia niektórych ceł, dalej dawania podwód dla starosty, nareszcie, widzimy tam nadanie na „wchody" t. j. służebności na gruntach wielkoksiążęcych. Pierwsze z tych pism powołuje się na poprzednie zwolnienia Kazimierza Jagiellończyka, drugie na nadania Świdrygiełły. Kiedy te pierwsze zwolnienia mogły być nadane? Nie ulega wątpliwości, że w tym krótkim okresie, w którym po przywileju z r. 1432, w Łucku prawo magdeburskie funkcjonowało, i miasto jako jednostka samorządowa istniała. Ze stylizacji listów Aleksandra wynika, że tak te zwolnienia, jak i nadania wyszły z użycia i popadły w zapomnienie, co potwierdza nasze przypuszczenie, że pierwotne nadanie prawa magdeburskiego nie ostało się czas długi. Zwolnienia te uzupełnił Aleksander zwolnieniem od kwaterunku służebników starosty [2]).

Uzupełniających szczegółów o ustroju Łucka dowiadujemy się z dwóch dokumentów, a mianowicie z zapisu królowej Bony, datowanego 29 października 1544 r. [3]), oraz z pisma Zygmunta Augusta z 23 lutego 1548 r. [4]). Dokumenty te dotyczą nabycia przez królowę Bonę wójtowstwa i jego sprzedaży. Z faktu, że tranzakcja taka była możliwa wynika, że wójtowstwo Łuckie było dziedziczne. Jest to całkiem widoczne, jeśli się zważy, — co wynika z brzmienia zapisu z r. 1544, — że królowa Bona zakupiła wójtowstwo od córek wójta Łuckiego, Jana, a więc od spadkobierczyń zmarłego wójta. Na czyją rzecz pierwotnie zostało ustanowione dziedziczne wójtowstwo łuckie, nie mamy na to danych, przywilej z r. 1497 nic o dziedziczności wójtowstwa nie wspomina wbrew temu, co zwykle bywało praktykowane w podobnych wypadkach w przywilejach miejskich wielkiego księstwa litewskiego. Fakt jednak dziedziczności nie może,

---

[1]) Ibidem, str. 19—20.
[2]) Ibidem, str. 21.
[3]) Ibidem, str. 45—46.
[4]) Ibidem, 52—53.

w świetle wspomnianych dokumentów, ulegać wątpliwości. Dowodzi to, że Łuck od pierwszego swego nadania na prawo magdeburskie tak bardzo podupadł, że drugie jego nadanie równało się jego założeniu, dzięki czemu wójt - lokator otrzymał swój urząd dziedzicznie. Tranzakcja z wójtowstwem łuckim nie poszła królowej Bonie gładko. Najpierw dowiadujemy się o sprzedaniu wójtowstwa staroście łuckiemu, marszałkowi księciu Andrzejowi Sanguszce. Kupno to jednak widocznie ostatecznie do skutku nie doszło, bo w parę lat później nabywa wójtowstwo Łuckie od królowej Bony za sześćset kóp groszy Iwan Jackowicz Borzobohaty, a Zygmunt August pismem z 1548 r. nabycie to zatwierdza i Borzobohatemu wójtowstwo dziedzicznie nadaje.

Stan rzeczy taki nie był o tyle dla swobód miejskich korzystny, że w ten sposób władzę wójtowską w mieście dzierżyć mieli nie mieszczanie, ale magnat, lub szlachcic, co zawsze jest dla miasta i niepożądanem i niebezpiecznem. Skutki jednak tego stanu rzeczy zostały w zapisie królowej Bony umniejszone. Wyraźnie zostało zastrzeżone, że wójt niema mieszczan sądzić, natomiast sądy ma sprawować lant-wójt, a ten ma być obierany przez burmistrzów i radców wespół z pospólstwem, to znaczy z ogółem mieszczan łuckich, co prawdopodobnie musiało się odbywać tak, że rada z burmistrzami lant-wójta obierała, a pospólstwo wybór ten potwierdzało. W ten sposób umniejszono ujemne skutki dzierżenia wójtowstwa przez szlachciców, a nawet, można powiedzieć tranzakcja królowej Bony wyszła miastu, z punktu widzenia jego swobód, na dobre. Rzeczywiście, takie określenie stanowiska lant-wójta, jakie przedstawialiśmy, równało się w praktyce oddzieleniu dochodów wójtowstwa od jego władzy. Dochody miał pobierać dziedziczny wójt, władza miała być wykonywana przez lant-wójta. Na takiem rozstrzygnięciu sprawy mogło miasto ucierpieć materjalnie, ale wobec tego, że lant-wójt był obieralny, zakres jego swobód mało doznał uszczerbku, a przeciwnie sytuacja miasta pod tym względem stała się pomyślniejsza, niż wówczas gdy władza wójtowska spoczywała w rękach wójta dziedzicznego, choćby mieszczanina.

* * *

Na historji Łucka mamy daleko idący przykład jak powolne wydawało rezultaty na Litwie nadawanie miastom prawa magdeburskiego. Początkowe nadanie, wprawdzie pewne rezultaty wydało,

miasto uzyskało nawet pewne zwolnienia i nadania, ale ostatecznie, po pewnym okresie czasu, nie dającym się ściśle określić, upadło. Miasto tak dalece swój samorząd utraciło, że drugie nadanie Łuckowi prawa magdeburskiego równało się nowemu założeniu miasta, co się objawiło w wprowadzeniu dziedziczności urzędu wójtowskiego. Jest to tembardziej charakterystyczne, że w ogólnym stanie gospodarczym i politycznym Wołynia w wieku XV nie możemy się dopatrzeć specjalnych powodów takiego upadku miasta. Widocznem jest, że czem miasto mniejsze, z tem większą trudnością przyswajało sobie obcą krajom ruskim i litewskim organizację życia miejskiego. W stolicy państwa, Wilnie, w mieście drugorzędnem, ale jednak poważniejszem, jak Brześć, mamy dowody tych trudności w fakcie, że miasta te początkowo nie zdołały zdobyć się na zorganizowanie rady miejskiej, w miastach mniejszych, dochodziło, jak w wypadku Łucka, do tego, że wogóle prawo niemieckie wychodziło z użycia i ustrój magdeburski upadał. Dopiero koniec wieku XV przynosi dla Łucka zmianę na lepsze. Przywilej z r. 1497 organizuje ustrój miejski i ustrój ten się przyjmuje. Podnieść należy, że formalny zakres swobód miejskich jest nie mały, oraz fakt, że ustrój miasta jest demokratyczny: pospólstwo wybiera radców, na równi z radą obiera lant-wójta. Tak jak w Brześciu przyczynić się musiał do tego stanu rzeczy brak silniejszego patrycjatu w mieście, ale także zaważyć musiał na szali fakt, że ustrój organizował się w czasie, gdy w miastach Polski wrzała już walka pospólstwa z patrycjatem, i monarcha, z góry dając ogółowi mieszkańców korzystne stanowisko, chciał zapobiec w nowem mieście powstaniu podobnej walki. Natomiast podkreślić należy znaczne początkowo atrybucje wójta wobec rady, objaw zwykły, gdy wójt jest dziedzicznym.

IV.

USTRÓJ MIASTA, KTÓRE OTRZYMAŁO PRAWO MAGDEBURSKIE W XVI WIEKU: DZISNA.

Dotychczas przez nas rozpatrywane ustroje miejskie, były to ustroje miast, które otrzymały przywileje na prawo magdeburskie bezpośrednio po chrzcie Litwy lub w niedługi czas potem. Prawo to trafiało na grunt nieprzygotowany, to też dopiero stopniowo mogły miasta te wykształcać swoją organizację miejską. Ale

nadawanie miastom litewskim prawa niemieckiego nie zakończyło się w pierwszym okresie wpływów polskich na Litwie, nie zakończyło się nawet z końcem wieku XV, lecz trwało, jak to zaznaczyliśmy, przez cały wiek XVI. Rzecz jasna, że całkiem inna musiała być historja ustrojowa miast, które otrzymały przywileje miejskie w tym późniejszym dopiero okresie, kiedy stosunki miejskie, tak społeczne i ekonomiczne, jak prawne były już wykształcone, niż tych miast, które te przywileje otrzymały nieomal już w zaraniu dziejów chrześcijańskich Litwy. To też przykłady Wilna, Brześcia lub Łucka nie mogą być dla miast takich miarodajne. Musimy szukać przykładu innego. Znajdziemy go w Dziśnie, która prawo magdeburskie otrzymała dopiero w r. 1569, a mianowicie przywilejem nadanem przez Zygmunta Augusta [1]).

Z aktu tego dowiadujemy się przedewszystkiem ciekawych szczegółów o powstaniu Dzisny. Początkiem tego miasteczka było wzniesienie zamku wielkoksiążęcego zbudowanego tamże dla celów wojskowych po zdobyciu Połocka przez Moskwę. Około tego zamku zaczęli się skupiać liczni uciekinierzy z tych części wielkiego księstwa litewskiego, które zostały zajęte przez nieprzyjaciela. Pod skrzydłami opiekuńczemi zamku pobudowali sobie domy, a dla większego bezpieczeństwa, własnym kosztem, powstające w ten sposób miasteczko obwarowali, budując „ostróg niemały". Tak zabezpieczone skupienie zaczęło okazywać siłę przyciągającą, tak, że sporo kupców „z wszystkimi swemi majętnościami" zaczęło do Dzisny nadciągać. W ten sposób powstało miasteczko, dojrzałe do otrzymania samorządu. To też hetman wielki litewski, Grygoryj Chodkiewicz, który, jako dowódca wojsk litewskich, mógł najlepiej ocenić, jakie wzmocnienie strategicznej sytuacji zamku Dzisnieńskiego oznacza powstawanie warownego miasteczka, a przez to musiał się od poczynań mieszczan Dzisnieńskich odnosić życzliwie, wstawił się za nich do monarchy, proponując nadanie im prawa magdeburskiego. Wysłuchana też została opinja starosty Dzisnieńskiego Korsaka, króra również była przychylną. Rezultatem tych wszystkich poczynań był przywilej z 1569 r.

Po wstępie, zawiera on przedewszystkiem samą formułę nadania prawa magdeburskiego. Brzmi ona jednak już inaczej niż w przy-

[1]) *Akty Jużnoj i Zapadnoj Rosii*, t. I, str. 151.

wilejach wieku XIV-go i XV-go. Nie ma już tu wyraźnego zaznaczenia, jakie spotykamy w tamtych przywilejach, że żadne inne prawa „ruskie, litewskie i polskie" nie mają mieszczan Dzisnieńskich obowiązywać. Było to zbyteczne, jako rzecz rozumiejąca się samo przez się, wobec tak licznych miast w wielkiem księstwie litewskiem, których mieszczanie wyłącznie prawem niemieckiem byli sądzeni. Wystarczała formuła, że „mają się wszyscy mieszczanie Dzisnieńscy prawem swojem Magdeburskiem sądzić i sprawować we wszystkiem według tego, jak się sądzą mieszczanie w innych miastach naszych hospodarskich, uprzywilejowanych państwa naszego wielkiego księstwa litewskiego".

W dalszych swych postanowieniach przywilej organizuje ustrój miejski z niemałą dokładnością. Na wójta miejskiego wyznaczony został starosta dziśnieński. Corocznie mieli wybierać mieszczanie czterech mężów „dobrych, bacznych, w tem mieście osiadłych", w prawie magdeburskiem biegłych. Z pośród nich ma starosta wyznaczać lantwójta, który normalnie będzie sprawować sądy. Trzech pozostałych z pośród obranych, jak się dorozumieć należy, będzie pełnić funkcje ławników. Lantwójt jest podporządkowany staroście, jako „wójtowi głównemu". Odpowiada przed nim za wszelkie swoje czynności urzędowe, w szczególności gdy po roku urzędowania zdaje swoją funkcję, ma z wszelkich swoich poczynań przedstawić staroście „usprawiedliwienie". W ważniejszych sprawach ma starosta sam zasiadać na sądach.

Jeśli w ten sposób utrzymana została zależność mieszczan od urzędnika wielko-książęcego pod względem sądowniczym, nie inaczej miała się sprawa przedstawiać, jeśli chodzi o zależność organów administracyjnych w mieście, to znaczy rady miejskiej i burmistrzów. Mianowicie tak radcy, jak burmistrzowie mają być z pośród mieszczan corocznie nominowani przez starostę, który od nich odbiera przysięgę i przed którym, jako przed wójtem głównym, stale odpowiadają. Liczba ich nie jest stale określona i zależy od uznania starosty. Obok stałej odpowiedzialności rady i burmistrzów przed starostą - wójtem, wprowadzona została jeszcze i innego rodzaju odpowiedzialność. Gdy się kończy rok ich urzędowania, mają oni zdać sprawę z tej administracji finansami miasta, tak z rozchodów, jak z dochodów przed starostą i ogólnem zebraniem mieszczan. Tak więc starosta może każdej chwili wglądnąć w sprawy

miejskie, ogólne zebranie mieszkańców ma tę możność tylko raz do roku i to w formie kontroli ex post[1]). Od zarządzeń starosty, burmistrzów i rady przysługuje mieszczanom skarga do wielkiego księcia.

Nareszcie zajmuje się przywiléj z r. 1569 w sposób dość dokładny,— co nawet zajmuje większą część tego obszernego aktu — rodzajem świadczeń, jakie na rzecz wielkiego księcia mają uiszczać mieszczanie dzisnieńscy. Sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

1) Najdokładniej były określone powinności wojskowe mieszczan. Nic to dziwnego, jeśli się zważy, że Dzisna była podówczas grodem nieomal granicznym, że poniekąd powstanie swoje zawdzięczała stosunkom wojennym. Ogólnie są te obowiązki scharakteryzowane w ten sposób, że mieszczanie mają to wszystko wykonywać w dziedzinie powinności wojskowych i straży, co ciążyło dawniej na mieszczanach połockich, przed zajęciem Połocka przez Moskwę. Ale są także postanowienia szczegółowsze, a mianowicie nakaz doglądania i utrzymywania baszt i obronnego ostrokołu i podporządkowanie mieszczan rozkazom starosty na wypadek „niebezpieczeństwa wojennego".

2) Z posiadanych przez miasto i mieszczan gruntów ma być opłacany czynsz, którego wysokość ma być oznaczana przez rewizorów wielkoksiążęcych.

3) Od obowiązku dostarczania podwód miasto nie dostało zupełnego zwolnienia, a tylko zostało zastrzeżone, że w stosunku do wszystkich, poza samym wielkim księciem, urzędników miasto do-

---

[1]) Co do organizacji władz miejskich w Dziśnie może powstać pewna wątpliwość, a to z powodu wyrażenia przywileju, że starosta powołuje „rocznych" radców. Może więc się nasunąć pytanie, czy tu nie chodzi o roczną radę taką, jaka w Wilnie załatwiała bieżące sprawy miejskie, będąc tylko jakby wydziałem wykonawczym Rady miejskiej jako całości. Gdyby tak miało być w Dziśnie, toby starosta powoływał tam tylko burmistrzów i tę radę roczną, rada zaś jako całość byłaby powoływana w sposób niewiadomy, w przywileju nieokreślony. Nie przypuszczamy jednak, aby ta ostatnia alternatywa była prawdopodobną. Dzisna była zbyt małem miastem, aby potrzebowała tak skomplikowanej organizacji władz miejskich. Nadto, kiedy przywilej mówi o odpowiedzialności burmistrzów i radców (rocznych) przed mieszczanami i starostą, milczy o odpowiedzialności przed radą jako całością, a oczywiście ona przedewszystkiem musiałaby być wymieniona, gdyby radcowie roczni nie byli właściwą radą, a tylko wydziałem wykonawczym rady jako całości.

starcza podwód jedynie za wynagrodzeniem, ustanowionem dla tego rodzaju świadczeń rozporządzeniem wielkoksiążęcem.

4) Co do płacenia myt, to wyraźnie zostało zastrzeżone, że mieszczanie mają je płacić.

5) Również i kapszczyzna ma być uiszczana do skarbu wielkoksiążęcego, z tem jednak zastrzeżeniem, że wolno będzie mieszczanom, bez uiszczania specjalnej opłaty warzyć piwo w swoich domach na swój prywatny użytek. Zostało przytem zaznaczone, że „wolność" tę otrzymali mieszczanie dzisnieńscy na wzór Połocka, na swoją prośbę, w której specjalnie na Połock się powoływali.

6) Co do innych świadczeń na rzecz wielkiego księcia, to przywilej nie wymienia ich szczegółowo, a tylko ogólnie postanawia, „że pobory nasze wielkie i małe, także i staroście naszemu należące się pożytki" (przyczem nie należy zapominać, że starosta pełnił funkcje wójta), mają być tak samo uiszczane, jak w Połocku.

Jak widzieliśmy, kilkakrotnie przywilej dla Dzisny powoływał się na Połock, co więcej poniekąd zajęciu Połocka przez nieprzyjaciela zawdzięczała Dzisna swoje powstanie. Niewątpliwą jest rzeczą, że wśród mieszczan dzisnieńskich, sporo było w tych warunkach dawnych mieszkańców Połocka. To też uzupełnić się musi wiadomość o organizacji ustroju dzisnieńskiego rozważeniem, co mogło być z urządzeń Połocka w Dziśnie recypowane.

Jakiż był ustrój Połocka?

Miasto to otrzymało przywilej na prawo magdeburskie od króla i wielkiego księcia Aleksandra w Trokach 4-go października 1498 r.[1]). Ustanawia on w Połocku wójta, a jako wyposażenie jego określa, że wójtowi należy się trzecia część opłat sądowych, oraz połowa dochodu z jatek miejskich. Rada miejska ma się składać z dwunastu radców, których wyznacza wójt. Połowa radców wyznaczona być ma z pośród katolików, połowa z pośród prawosławnych. To samo dotyczy burmistrzów, których ma być dwóch, obieranych „pospołu z wójtem" corocznie przez radę. Burmistrzowie więc mają być powoływani drogą porozumienia się między wójtem, a radą. Wójt, (względnie lantwójt, również przewidziany przywilejem) nie

---

[1]) *Akty Zapadnoj Rossii*, t. I, Nr. 159. Nadto pismo Aleksandra z dn. 30 grudnia 1503 r., rozsądzające spór mieszczan połockich z namiestnikiem Hlebowiczem i potwierdzające nadanie prawa magdeburskiego. (Ibidem t. I, Nr. 210).

tylko sprawuje sądy. Wyraźnie jest zaznaczone, że rządzi w mieście wespół z radą. Rozumieć to można tylko w ten sposób, że bez zatwierdzenia przez wójta, żadna uchwała rady nie może wejść w życie. Od decyzji rady i wójta mają mieszczanie prawo odwołać się do wielkiego księcia.

Przywilej dla Połocka z 1498 r. normuje także świadczenia mieszczan połockich na rzecz wielkiego księcia. Do straży mają być nadal obowiązani, ale tylko na rzecz monarchy. Obowiązani są również do służby wojskowej na zamku Połockim, na każde zawołanie namiestnika wielkoksiążęcego, „tak długo, jak tego będzie potrzeba". Obowiązki więc wojskowe mieszczan połockich wykraczały ponad zwykłą miejską normę. Nie tylko byli obowiązani do obrony samego miasta, co się samo przez się rozumie, ale także do współdziałania, w obronie zamku wielkoksiążęcego, który, ściśle biorąc, do miasta nie należał. Mieszczanie połoccy natomiast uzyskują zwolnienie od płacenia myta, oraz od obowiązku dostarczania podwód, wyjąwszy wypadki, w których wielki książe zażąda ich własnym swoim listem. Nareszcie corocznie, na dzień św. Michała, mają mieszczanie połoccy wpłacać do skarbu wielkoksiążęcego czterysta kop groszy.

Ten przegląd postanowień przywileju połockiego wskazuje, do jakiego stopnia ustrój Dzisny był podobny do połockiego. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że zachodzi tu jedna różnica daleko idąca: ta mianowicie, że Połock ma swojego własnego wójta, w Dziśnie zaś wójtem jest starosta. Oczywiście jest to różnica poważna, jednak nie tak zasadnicza, jakby to można przypuszczać, w Połocku bowiem, nie może to ulegać żadnej wątpliwości, wójt był nominowany przez wielkiego księcia. Druga różnica, nieznaczna, to dokładne oznaczenie liczby radców w Połocku, podczas gdy w Dziśnie liczbę tę miał oznaczać wójt-starosta. Staje się to zrozumiałem, jeśli się zważy, że Połock był już w chwili otrzymywania przywileju, ośrodkiem miejskim oddawna istniejącym, podczas gdy Dzisna była w stadjum powstawania, trudno więc było się zorjentować, jakiej liczby radców zajdzie potrzeba. Poza temi dwoma różnicami organizacja władz miejskich w obu miastach jest identyczna. I w jednem i drugiem mieście widzimy radę nie obieraną, ale naznaczaną przez wójta, i tu i tam w jednakowy mniej więcej sposób skonstruowany jest stosunek burmistrzów i rady do wójta. Przywilej

dla Dzisny milczy wprawdzie o tem, że rada i burmistrzowie mają być dobierani według paralelizmu wyznaniowego, możemy jednak śmiało to przypuścić per analogiam z Połockiem i innemi miastami wielkiego księstwa liiewskiego, tembardziej, że przywilej dla Dzisny mówi o stosunku mieszczan do cerkwi, mieli więc w mieście tem pewne stanowisko prawosławni, z drugiej zaś strony wykluczonem jest, aby nie zabezpieczono równego stanowiska katolikom. Natomiast pewne różnice zachodzą w unormowaniu świadczeń miasta na rzecz wielkiego księcia, oczywiście poza obowiązkami natury wojskowej, o których przywilej dla Dzisny mówi wyraźnie, jak to zaznaczyliśmy, że mieszczanie dzisnieńscy mają wykonywać takie właśnie świadczenia w tej dziedzinie, co połoccy. Mianowicie Dzisna nie miała jak Połock uzyskać zwolnienia od myt, i w mniejszym stopniu zwolnienie od obowiązku dostarczania podwód. Połock uzyskał ścisłe określenie sumy, jaką miał wpłacać do skarbu wielkoksiążęcego, Dzisna takiego określenia nie uzyskała. Różnice te tłómaczą się również powstawaniem dopiero Dzisny i niewyrobieniem sobie jeszcze przez nią poważniejszego ekonomicznego stanowiska.

Przypatrując się ustrojowi tak Dzisny, jak Połocka, uderza nas przedewszystkiem, że został on zorganizowany przywilejem z dokładnością o tyle dużą, że w każdym razie zostawiała ona małe już pole dla własnej ewolucji miasta. Może nie za śmiałe będzie twierdzenie, że takie dokładniejsze określenie organizacji miejskiej podyktowane było doświadczeniem, jakie zrobili monarchowie litewscy z przywilejami miejskimi na prawo niemieckie w wielkiem księstwie litewskiem w stuleciach ubiegłych. Nadawali te przywileje, nie zajmując się tem, jaki będzie ustrój miasta, a tylko wyczerpując tę kwestję formułą nadania prawa magdeburskiego, z zaznaczeniem, że żadne inne prawa nie mają mieszczan obowiązywać i podkreśleniem wyjęcia ich z pod władzy urzędników wielkoksiążęcych. Ograniczali się do takiej formuły w przeświadczeniu, że ona wystarcza, aby rozwinęło się samorządowe życie miejskie, a przeświadczenie to czerpali z widoku miast polskich. Wydawało się im, że samo wskazanie tego wzoru wystarczy, aby w miastach litewskich powstał ustrój taki, jak w polskich. Tymczasem widzieliśmy na przedstawionych przykładach, że rezultaty bywały inne. Odmienne warunki litewskie, na które zwracaliśmy już uwagę, także i mniejsze wyrobienie mieszczan litewskich sprawiły, że miasta litewskie organizo-

wały się powoli, stopniowo, ewolucyjnie dopiero upodabniając się do swego wzoru polskiego. Ten stan rzeczy z pewnością nie odpowiadał intencjom monarchów, nadających przywileje. Z jednej bowiem strony widzieli oni, że zamierzony przez nich cel upodobnienia się miast litewskich do polskich, powolne daje tylko rezultaty, z drugiej strony, z chwilą, kiedy miasta te ostatecznie na takie upodobnienie się zdobywały, to oczywiście w szczegółach ich organizacji dużo musiało być dowolności. Przy takim ewolucyjnem wyłanianiu organów miejskich przez miasto samo, wprawdzie wzór polski zapobiegał zupełnemu fantazjowaniu i sprawiał, że zasadnicze rysy ustroju miejskiego były wszędzie te same, ale przytrafiać się musiały dowolności, które niekoniecznie wypadały po linji interesów wielkoksiążęcych, a które, gdy raz już powstały, trudno było usunąć. To też nic dziwnego, że w przywilejach późniejszych spotykamy dokładniejsze określenie, jak ma wyglądać organizacja władz miejskich.

Rzecz prosta, że jeśli monarchowie takie dokładniejsze określenie dawali, to raczej w kierunku uszczuplenia, a nie rozszerzenia swobód miejskich w porównaniu z temi miastami, które swój ustrój same sobie wykształciły. Widzimy to, w nieznacznym stopniu coprawda, na przykładzie Połocka, w większym stopniu na przykładzie Dzisny. W tym ostatnim wypadku, odegrywały także rolę, jak to zaznaczyliśmy, i inne powody tego mniejszego zakresu swobód.

Nareszcie przykład Dzisny nasunąć musi uwagę jeszcze jedną. Ustrój ten oparł się na wzorze innego miasta, a miastem tem był Połock. W szeregu wypadków przywilej dla Dzisny powołuje się na to pograniczne miasto, a zestawienie ustrojów obu tych miast wykazuje, do jakiego stopnia Dzisna się na tym swoim wzorze oparła. Zauważyć więc można na tym przykładzie, że później na prawie magdeburskiem organizujące się miasta litewskie, nie potrzebowały opierać się bazpośrednio na wzorze miast polskich, ale mogły znaleść swój wzór w któremkolwiek z miast wielkiego księstwa litewskiego, i to nawet nie w stolicy państwa, Wilnie.

V.

USTRÓJ MIASTECZKA NARWI.

Wśród dotychczas rozpatrywanych przez nas ustrojów miejskich, dwa większe miasta Wilno i Brześć, oraz Połock istniały wyraźnie już przed otrzymaniem przywileju na prawo niemieckie. Łuck przechodził różne fazy, drugie nadanie mu przywileju równało się prawdopodobnie nowemu założeniu tego miasteczka, w każdym razie jednak miał za sobą historję szeregu lat, poprzedzających ostateczne wprowadzenie ustroju magdeburskiego. Dzisna powstała na niedługi czas przed otrzymaniem swego przywileju, w każdym jednak razie już istniała w chwili tego nadania. Pozostaje nam do rozpatrzenia wypadek, w którym powstanie miasteczka zbiega się z jego założeniem. Przykład takiego wypadku możemy znaleść w lokacji miasteczka Narwi, którego ustrój mamy sposobność poznać z dwóch przywileji[1]) temu miasteczku nadanych, z których szczególnie drugi jest wyjątkowo wyczerpujący i dokładny.

Pierwszy z nich, to przywilej króla i wielkiego księcia Zygmunta I-go, wydany w Wilnie dn. 27 czerwca 1514 r. Wynika z niego, że na rozkaz monarchy, wojewoda połocki, Olbracht Martinowicz Krasztołdowicz założył, jako starosta bielski, nowe miasteczko nad rzeką Narwią, od której wzięło swoją nazwę. Gdy tylko zaczęło ono powstawać, monarcha nadaje mu prawo niemieckie, a mianowicie chełmskie, potwierdza nadanie trzystu włók ziemi, odmierzonych przez starostę, aby na nich miasteczko zbudowało się i z nich się żywiło. Poza temi zasadniczemi postanowieniami zawiera ten pierwszy przywilej oznaczenie świadczeń na rzecz wielkiego księcia, a mianowicie: 1) Zwolnienie od dawania podwód. 2) Corocznie na dzień św. Marcina ma miasto płacić kapszczyznę. 3) Czynsz zostaje oznaczony na pół kopy groszy rocznie, a nadto 4) Miasto ma składać pewne świadczenia w naturze, natomiast od t. zw. stacji uzyskuje zwolnienie, wyjąwszy wypadki osobistej bytności wielkiego księcia w mieście.

Na podstawie tego przywileju starosta bielski, którym po Krasztołdowiczu został wojewoda wileński i kanclerz litewski Gasztołd, zabrał się do rzeczy i „locaverit oppidum Narew in districtu Biels-

---

[1]) *Akty litowsko-russkago gosudarstwa* Nr. 140 i Nr. 194.

censi et fluvio eiusdem nomine dicto Narew". Ustanowił w tem mieście wójta, jak z tego wynika, staroście podległemu, i na tem się narazie samorząd miejski ograniczył. Wójt ten, jako lokator miasta, miał ściągnąć do niego mieszkańców, działalność jego napotykała jednak na trudności, bo mieszczanie wzdragali się przybywać do miasta o tak nikłym zakresie swobód. Zrozumiał to Gasztołd, rzecz przedstawił monarsze z prośbą o nadanie powstającemu miasteczku nowego przywileju. Do prośby tej Zygmunt się przychylił i w ten sposób doszedł do skutku drugi przywilej dla Narwi, wydany w Wilnie 6 kwietnia 1529 r.

Nadanie prawa niemieckiego, które tym przywilejem nastąpiło, brzmi na „ius teutonicum, quod vocatur magdeburgense" tym razem więc nie jest wymienione prawo chełmskie, jak w pierwszym przywileju. Miasto tym razem otrzymuje prawo średzkie, które należy rozumieć, gdy wymienione jest prawo magdeburskie, bez ściślejszego określenia. Widocznie mieszczanie przybywający do Narwi bardziej byli obeznani z prawem średzkiem niż chełmskiem.

Jakże wygląda ustrój miasteczka, przez przywilej 1529 r. wprowadzony? Przewidziany jest oczywiście wójt, z pewnością dziedziczny, burmistrzowie i radcy, oraz „caeterosque officiales iuri theutonico necessarios". Burmistrzów i radców mają wybierać mieszczanie, przyczem wybór burmistrzów ma być dokonywany corocznie. Jak często ma się dokonywać wybór radców, o tem przywilej milczy, pozostawione to więc jest zwyczajowi, jaki się w miasteczku ułoży. Stosunek wójta do rady określony jest w ten sposób, że „advocatus una cum proconsule et consulibus omnes oppidi praefati incollas et advenos iure suo magdeburgense gubernare, iudicare, sententiare... debet". Mamy więc do czynienia z równorzędnością wójta i rady, a nie z podporządkowaniem.

Po określeniu, jaka ma być organizacja władz miejskich, przywilej zaznacza wyjęcie miasta z pod władzy starosty. Może zadziwić, że nie użyta tu jest formuła stale używana w takim wypadku o wyjęciu z pod władzy wszystkich urzędników ziemskich i wielkoksiążęcych, a tylko przywilej ogranicza się do starosty. Tembardziej daje to do myślenia, że brakuje także w przywileju równie często spotykanego zwrotu, że poza sądem wójtowskim mieszczanie odpowiadają tylko przed sądem wielkosiążęcym. Jest to więc punkt w przywileju narewskim nie całkiem jasny. Inna rzecz, że przy wy-

zwoleniu miasta z pod władzy urzędników, zwłaszcza w mniejszych miasteczkach, chodziło przedewszystkiem o starostę, który w szczególności w Narwi, w okresie zakładania miasteczka, musiał mieć władzę nad niem bardzo daleko idącą.

Reszta przywileju zajmuje się bardzo szczegółowem, — jeszcze szczegółowszem niż w przywileju z r. 1514 — określeniem rodzaju świadczeń, jakie na rzecz wielkiego księcia ma miasto uiszczać. Świadczenia te są następujące:

1) Czynsz płatny, tak w pieniądzach, jak w naturze, który corocznie ma być wpłacany do skarbu wielkoksiążęcego na dzień św. Marcina.

2) Również corocznie ma być uiszczana kapszczyzna, której wysokość została ściśle określona.

3) Od obowiązku dostarczania podwód zostają mieszczanie zwolnieni.

4) Również zostają zwolnieni od wszelkiego rodzaju innych robocizn, wyjąwszy robocizny przy naprawie mostu na rzece Narwi.

5) Od ceł uzyskują zwolnienie jedynie przybywający do Narwi kupcy, sami mieszczanie narewscy zwolnienia takiego nie otrzymują.

Poza tem przywilej ogólnie zaznacza, że od innych świadczeń, poza wymienionymi w przywileju mieszczanie mają być zwolnieni, ci zaś z pośród nich, którzy świeżo przybyli, i osiedliwszy się na pustkowiu, muszą ziemę „incultam extirpare", mają być wogóle przez lat dziesięć od wszelkiego rodzaju świadczeń zwolnieni.

Ściągnięciem świadczeń tych ma się zajmować wójt „una cum duobus consulibus". I tu mamy więc zaznaczone współdziałanie wójta z radą.

Obok świadczeń na rzecz wielkiego księcia, nałożone są również na mieszczan pewne świadczenia na rzecz starosty bielskiego i to stosunkowo dość znaczne, które wójt z radcami ma staroście doręczać w dzień Bożego Narodzenia. Widocznie starosta w pierwszym okresie zakładania miasteczka czerpał z mieszczan zyski nie małe, i teraz postarał się, aby choć częściowo przy wyzwoleniu miasteczka z pod jego władzy były mu one zachowane. Przewidziana jest również dziesięcina na rzecz proboszcza.

Dokładnie określone jest uposażenie wójta. Polegać ma ono na jednej trzeciej dochodów sądowych, podczas gdy dwie trzecie mają iść na rzecz miasta. W stosunku do wójta-lokatora jest to

uposażenie nie duże, takie, jakie z reguły zawsze wójtowi miejskiemu przysługiwało. Dowodzi to, że działalność osadnicza wójta w pierwszym okresie zakładania miasteczka nie była zbyt owocna i nie bardzo była ceniona.

Tak, jak przywilej z r. 1514, tak samo i przywilej z 1529 r. nadaje miastu znaczny obszar ziemi, a raczej potwierdza nadanie uskutecznione przez starostę. Ściśle zostają odgraniczone grunta miejskie.

* * *

Przywilej dla Narwi jest typowym przywilejem lokacyjnym. Rzecz rzadka, jak to już zaznaczyliśmy, wśród miast wielkiego księstwa litewskiego, nie jest on zmianą ustroju i prawa miejskiego już istniejącego miasta, lecz założeniem nowego. To też, jeśli wogóle o organizacji miast litewskich można powiedzieć, że mało się w nich spotyka rzeczy, którychby się nie widziało w miastach polskich, to najbardziej to uderza przy lokacji nowozakładanego miasteczka, jak w wypadku Narwi. Miasteczko to otrzymało zakres swobód dość znaczny, radę miejską i burmistrzów obieranych. Ale świadczenia na rzecz skarbu wielkoksiążęcego były też dość znaczne, a zwolnienia, poza czasowemi, nie tak daleko idące, jak w innych miastach. Zwykła to polityka przy zakładaniu nowych miast: swobody, aby przyciągnąć nowych mieszkańców, ciężary, aby zapełnić skarb wielko-książęcy. Również zwykłą rzeczą w takich wypadkach jest, dające się zaobserwować w Narwi silniejsze stanowisko wójta wobec rady, niż w oddawna zorganizowanych miastach, co w stosunku do wójta-lokatora jest zrozumiałem.

VI.

Ustroje miast dotychczas rozpatrywane, można uznać za typowe dla miąst na prawie niemieckiem wielkiego księstwa litewskiego w dobie Jagiellońskiej. We wszystkich tych miastach powtarzają się w przenajrozmaitszych kombinacjach, te formy ustrojowe, które przedstawiliśmy na przykładach Wilna, Brześcia, Łucka, Połocka, Dzisny i Narwi. Zależnie od wielkości i znaczenia miasta, zależnie także od chwili otrzymania pierwszego prawa niemieckiego mogą się te formy nieco zmieniać, wszędzie jednak w zasadniczych rysach pozostają do siebie podobnymi. Można to śmiało przypuścić

i dla tych, dość licznych wypadków, w których z braku źródeł nie można szczegółowiej określić, jaka była, przynajmniej w dobie Jagiellońskiej, organizacja władz miejskich danego miasta.

Jednak od tych form ustrojowych, jakie przedstawiliśmy, mogą być pewne odchylenia. Zachodzić one mogą w trzech wypadkach: 1) Szereg miasteczek w wielkiem księstwie litewskiem, podległe były nie bezpośrednio władzy wielkiego księcia, lecz były to miasteczka prywatne, będące podległe władzy któregoś z możnych panów litewskich, od których też, lub za pośrednictwem których otrzymywały one swoje przywileje jak naprzykład Dubno[1]), Ostrożec[2]), Ołyka[3]), lub, aby wymienić miasteczko mniej znane, Nowe miasto[4]). W tych wypadkach różnica form ustrojowych była stosunkowo nieznaczną, polegała tylko na tem, że te prawa, które w stosunku do miast wielkoksiążęcych wykonywał monarcha, tu były wykonywane do pewnego stopnia przez panów. Poza tem organizacja władz miejskich w takich miastach prywatnych podobna była do tego, co się spotyka w małych miasteczkach wielkoksiążęcych. 2) Znacznie dalej idące różnice, bo zupełnie zasadnicze, spotykamy w pewnej, nieznacznej zresztą liczbie miast, w czysto ruskich częściach wielkiego księstwa litewskiego. Są to wypadki, gdy w danym mieście, obok jurysdykcji, sądzącej według prawa niemieckiego, występuje jeszcze druga jurysdykcja sądząca według prawa ruskiego. Pierwsza dotyczy Polaków i Niemców, druga Rusinów. Zaznaczyć należy, że w mieście takim występuje taka podwójna jurysdykcja, jako objaw stały, a nie, jak to widzieliśmy w Brześciu Litewskim przejściowy tylko, i w pewnym zakresie działający. Przykładem

---

[1]) *Archiwum Sanguszków,* t. I. str. 114—115, przywilej wydany przez Aleksandra w r. 1498 dla ks. Konstantego Ostrogskiego na założenie miasta Dubna na prawie magdeburskiem (bez dokładnego wymienienia tego prawa „de iure villano in ius civile transferemus").

[2]) *Archiw jugo - zapadnoj Rossii,* część V. t. I. str. 36—37, przywilej wydany przez kr. Zygmunta I-go w r. 1528 dla kniazia Piotra Michajłowicza na prawo Magdeburskie dla jego Miasteczka, Ostrożca.

[3]) Ibidem str. 60—63 przywilej wydany w r. 1546 przez Mikołaja i Albrechta Radziwiłłów na prawo magdeburskie dla Ołyki.

[4]) *Akty litowsko - russkago gosudarstwa,* t. I. Nr. 125, przywilej wydany przez kr. Zygmunta I-go dla marszałka Jana Chreptowicza na prawo chełmskie dla jego miasteczka Nowego Miasta, (jako potwierdzenie pierwszego przywileju nadanego uprzednio przez kr. Aleksandra).

takiego miasta o podwójnej jurysdykcji jest Kamieniec Podolski, którego ustrój z dużą dokładnością opisany został przez Władimirski-Budanowa [1]). Za czasów Jagiellońskich funkcjonowali w tym mieście dwaj wójtowie z dwoma ławami: ruski i polski, oddzielnie sprawujący sądy. Natomiast jedna była rada z burmistrzami, a mianowicie polska. 3) Nareszcie w małych miasteczkach, czy to wielkoksiążęcych, czy to prywatnych, przytrafiało się, że organizacja magdeburska nie powstawała w całej pełni, jak na przykład w Krzemieńcu [2]). Brakowało któregoś z ważnych elementów swobód miejskich.

* * *

Zestawienie danych, dotyczących nadawania miastom w wielkiem księstwie litewskiem prawa niemieckiego, w dobie Jagiellońskiej, pozwala na postawienie następujących ogólnych wniosków:

1) Organizowanie miast na prawie magdeburskiem przychodziło z początku z trudnością, wobec odmiennych warunków, jakie istniały w wielkiem księstwie litewskiem w pierwszej fazie jego asymilowania się z królestwem polskiem i wobec nieznajomości prawa niemieckiego, jaka musiała panować wśród mieszkańców miast litewskich, w większości,—początkowo przynajmniej—ruskiego pochodzenia. Element napływowy z Polski oczywiście z tem prawem dobrze był obeznany, ale schodzić musiał na plan drugi wobec elementu miejscowego. Inny więc jest to zupełnie obraz, niż przy zakładaniu miast na prawie niemieckiem w Polsce, gdzie miasta te były organizowane przez kolonistów niemieckich, gdzie więc ustrój magdeburski w całkiem innych organizował się warunkach. Trudności, na jakie organizowanie tego ustroju natrafiało początkowo w miastach litewskich, odbiły się przedewszystkiem w powolnem organizowaniu się władz miejskich. Nawet w większych miastach zaczynał początkowo funkcjonować tylko wójt, którego ustanowienie wymagało stosunkowo najmniejszej dozy samodzielności ze strony mieszczan. Dopiero stopniowo zdobywały się miasta litew-

---

[1]) Władimirski-Budanow: op. cit. str. 175—241.

[2]) *Archiw jugo-zapadnoj Rossii,* część V. t. I. str. 3—5, przywilej wydany dla Krzemieńca w r. 1438 przez Swidrygiełłę, Ibidem str. 30—45 i *Archiwum Sanguszków* t. IV, str. 24—26 potwierdzenie od Zygmunta I-go w r. 1536, od Zygmunta-Augusta w r. 1569.

skie na wyłonienie rady miejskiej i burmistrzów. W poszczególnych wypadkach zauważyć można jeszcze jaskrawsze dowody tych trudności w recypowaniu instytucyj magdeburskich: prawo magdeburskie raz nadane wychodzi na pewien czas z użycia i z niem razem upada cały ustrój samorządowy miasta; lub też na stałe, lub na pewien przeciąg czasu obok jurysdykcji polskiej, to znaczy niemieckiej, funkcjonuje także i jurysdykcja ruska. Wszystko to dowodzi, że zorganizowanie się na modłę miast polskich nie przychodziło miastom litewskim łatwo. To też daje się zauważyć że początkowo dość powolnie nadawano miastom prawo niemieckie. Wprawdzie w pierwszych dziesięcioleciach po przyjęciu chrztu przez Litwę pewna liczba przywileji jest nadana. Widać tendencję organizowania szybkiego i automatycznego miast litewskich na wzór polski. Ale w ciągu XV wieku przywileje stają się rzadsze. Widocznie zorjentowali się monarchowie, że ich usiłowania trafiają na grunt oporny, że miasta litewskie nie dojrzały jeszcze do zachodnio-europejskiej samodzielności. Dopiero pod koniec wieku XV ruch w tej dziedzinie staje się żywszy, zaczynają monarchowie nadawać przywileje na szerszą skalę. Trwa to przez cały wiek XVI, sięga nawet do początków wieku XVII. Tak naprzykład Mohilew otrzymał swój pierwszy przywilej dopiero w r. 1577[1]), Witebsk aż w r. 1597[2]). Prawie więc dwa i pół wieku trwało, nim ogół miast i miasteczek wielkiego księstwa litewskiego zorganizował się na prawie magdeburskiem. Jeśli się zważy, że wzór był w miastach polskich gotowy, że takie zorganizowanie się leżało i w intencji monarchów, i w dobrze zrozumiałym interesie miast, to trzeba uznać, że okres ten czasu bardzo jest długim. Nie można się jednak temu dziwić, jeśli się popatrzy w głąb rzeczy. Zetknęły się tu przecież dwa światy, ruski, na bizantyjskiej kulturze oparty i zachodnio-europejski. Organizowanie się miast litewskich na prawie niemieckiem, jest tego zetknięcia się jednym z objawów, których tyle widzimy w dziejach wielkiego księstwa litewskiego i ziem ruskich Rzeczypospolitej. Możnowładcze warstwy Litwy i Rusi, jak również szlacheckie, wchłonęły w siebie kulturę zachodnio-europejską, jaką im Polska przynosiła, z łatwością. W stosunku do warstwy włościańskiej, przenikanie tej kultury natrafiało

---

[1]) *Biełorusskij Archiw* t. I. str. 32—34.

[2]) *Witiebskaja Starina* t. I, Nr. 37.

na niedające się przezwyciężyć trudności, i w gruncie rzeczy—w krajach ruskich przynajmniej—spełzło na niczem. Miasta zajmują stanowiska pośrednie. Daleko im było do tak szybkiej asymilacji, jak warstwom szlacheckim, i czem bardziej idziemy w głąb krajów ruskich, tem asymilacja ta była powolniejsza. Ale daleko im też było od oporności warstwy włościańskiej. Powoli wprawdzie, ale wchłaniały w siebie prądy kulturalne, idące od Polski, a jednym z objawów tego był proces przekształcania się miast litewskich na jednostki samorządowe, na prawie niemieckiem zorganizowane. Proces powolny, ale ostatecznie zakończony, zewnętrznym przynajmniej, sukcesem, skoro wszystkie prawie miasta litewskie tę zachodnio-europejską organizację przyjęły. Niewątpliwie do sukcesu tego przyczynił się napływ przybyszów polskich. Gdzie on był silniejszy, gdzie miasto w większym kontakcie z Polską pozostawało, tam stosunkowo szybko przyswajało sobie organizację ustrojową miast polskich. Natomiast kresowe miasta wielkiego księstwa litewskiego, całkiem w orbicie ruskiej pozostające, uzyskiwały organizację tę stosunkowo późno.

W związku z tym powolnym procesem organizowania się miast litewskich na prawie niemieckiem, widzimy, że pierwotne przywileje bardzo są zwięzłe, przywileje zaś od końca XV wieku, coraz to bardziej wyczerpujące podają dane co do władz miejskich. Początkowo wydawało się, że wystarcza powołanie się na wzór polski, stopniowo doświadczenie nauczyło, że trzeba bardziej wyczerpująco mieszczanom wskazywać, jak się mają zorganizować.

2) Nadawanie miastom litewskim prawa niemieckiego nie było objawem polityki kolonizacyjnej, ale objawem zamiaru przekształcenia ustroju i prawa miejskiego. Nie znaczy to, abyśmy się z zakładaniem nowych miast nie spotykali. Ale wypadków takich jest stosunkowo nie dużo. Jeśli się takie wypadki przytrafiają, są to najczęściej miasteczka prywatne. Jeśli wielki książę sam miasteczko zakłada, są to rzeczy drobne, jak to można zauważyć na przykładzie Narwi, lub Milejczyc[1]).

3) Ustrój miast litewskich, organizacja władz miejskich, jest w miastach litewskich prawie w całości zapożyczona z miast pol-

[1]) *Akty litowsko-russkago gosudarstwa,* t. I. Nr. 141. Przywilej Zygmunta I-go z r. 1516 dla Milejczyc. Ibidem Nr. 142, pismo Zygmunta I-go z r. 1516 nadaje wójtowstwo w Milejczycach.

skich. Już na wstępie zaznaczyliśmy, że jedną tylko można zauważyć poważniejszą różnicę, podyktowaną miejscowemi religijnemi i narodowościowemi stosunkami, a mianowicie paralelizm wyznaniowy w obsadzaniu godności miejskich.—Także świadczenia miast na rzecz wielkiego księcia, zwolnienia jakie miasta w tej dziedzinie otrzymują, zasadniczo podobne są do stanu rzeczy, jaki panował pod tym względem w miastach polskich, poza różnicami podyktowanemi odmiennemi stosunkami finansowemi i gospodarczemi panującymi w wielkiem księstwie litewskiem.

4) Walkę pospólstwa z patrycjatem możemy zaobserwować w Wilnie. W związku z nią, można zauważyć jedyne nieomal próby na Litwie oryginalności i samodzielności w organizowaniu ustroju miejskiego. Poza Wilnem walk takich mało na Litwie spotykamy, czy to dlatego, że słabsze miasta nie wytworzyły silniejszego patrycjatu, czy też dlatego, że dane miasta otrzymywały pierwszy przywilej na prawo niemieckie dopiero wówczas, kiedy już okres walk takich w miastach przeminął. Naogół też daje się zauważyć w miastach litewskich, że udział pospólstwa w rządach miastem, poza Wilnem, bywał dość znaczny.

Takiemi były naszem zdaniem, zasadnicze cechy procesu organizowania się miast litewskich na prawie niemieckiem. Jakkolwiek oceniałoby się celowość i znaczenie tego procesu, w każdym razie trzeba w nim uznać jeden z objawów przenikania kultury zachodnio europejskiej na wschód Europy.

WYDAWNICTWA I KOMISA KSIĘGARNI

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

WE LWOWIE.

	zł.	ct.
Abraham W. Dr. Organizacya Kościoła w Polsce do połowy XII w. wydanie drugie znacznie powiększone	3	60
— Początki prawa patronatu w Polsce	—	90
Biliński Leon Dr. O pracy kobiet ze stanowiska ekonomicznego	—	50
— O istocie, rozwoju i obecnym stanie socyalizmu	—	80
— Prawo a czynsz. Porównanie	1	20
— Studya nad podatkiem dochodowym, 2 tomy	5	—
— System ekonomii społecznej, wydanie trzecie znacznie powiększone, 2 tomy	10	—
— Znamiona polityki narodowej i krajowej	—	60
Borkowski Sewer Jerzy hr. Dunin. Spis nazwisk szlachty polskiej. 8vo. Lwów 1887, str. 611	6	—
Bronikowski Jan III Sobieski i dwór jego, czyli Polska w XVII. w., 2 tomy	4	20
Dzieduszycki W. Historya malarstwa we Włoszech, z 20 rycinami	5	60
— Listy o wychowaniu	2	80
— Listy ze wsi, 2 serye, każda	3	20
— Roztrząsania filozoficzne o podstawach pewności ludzkiej	2	40
Feliński X. Ś. arcyb. Wiedza chrześcijańska i pobożna wobec zadań społecznych	3	—
Dr. Antoni J. Opowiadania historyczne. Serya VI.: Iwan Podkowa; ks. Bazyli Ostrogski i zatarg z Kosińskim; S. Nalewajko; T. L. Grabianka i Stanisław August w Grodnie	3	40
— Opowiadania historyczne. Serya VII: Zbrodnia kamieniecka; Beatrice; Zakładnicy lwowscy; Fatyma; Babka; Spuścizna po księciu Nassauskim; Spuścizna po Humieckich	3	20
Głąbiński St. Dr. Pojęcie nauki skarbowej	1	60
— Wykład nauki skarbowej	5	—
— O systemie fizyokratów w ekonomice społecznej	1	50
Gubrynowicz Bronisław Dr. Kazimierz Brodziński. Przyczynek do biografii i charakterystyki	—	60
— Artykuł Brodzińskiego o Mickiewiczu	—	20
— Malarze na Dworze Jana III. Szkic historyczny	—	40
— Piast Dantyszek. Kartka z twórczości J. Słowackiego	—	40
— Wincenty Reklewski. Szkic literacki	—	40
Jodko Antoni Narkiewicz. Szkic historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości od zawiązku społeczeństw do początków sztuki chrześcijańskiej, przeszło 600 illustr., 3 t.	18	—
Kubala L. Dr. Jerzy Ossoliński, 2 tomy	7	60
Lemcke K. Estetyka. Wydanie drugie, 62 rycin	6	40
Liske X. Cudzoziemcy w Polsce. Podróże i pamiętniki	4	20
Listy Jana III. króla polskiego, pisane do królowej Kazimiry	2	80
Łoziński Władysław. Nowe opowiadania J. M. C. Pana Wita Narwoja	3	—
— Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie z 107 rycin. Wyd. II.	10	—
Małecki A. Studya heraldyczne, 2 tomy	6	—
— Gramatyka histor. porównawcza języka polskiego, 2 tomy	6	—